

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym Mk. 1700.—
bez odnośnienia 1500.—
na prowincji miesięcz. 1700.—
Zagranicą 2700.—



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kroj) Mk. 230
Nekrologi 100
zwykłe 125
drobne za jeden wiersz 60
Ceny ogłoszeń należy rozprawić
za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w N. niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admin.
istracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-73, Admin. 123-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 60 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Dnia 5-go listopada głosujcie w całej Polsce na 2.

W niedzielę, dnia 24 września, odbędą się następujące wielkie wiece przedwyborcze:

I. Sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa o godzinie 10 rano punktualnie. Przemawiać będą tow. tow. poseł Barlicki, radny Szpotański, radna Praussowa, Szule i inni.

II. Wola na placu przy kościele koło cmentarza prawosławnego o godz. 11 rano. Przemawiać będą tow. tow. Szczypiorski, Piłacki, Kowalew, Ziolkowski i inni.

III. Praga na placu obok kościoła przy ul. Kawenczyńskiej o godz. 11 rano. Przemawiać będą tow. tow.: radny Jaworowski, Hartleb, Dąbrowski i inni.

IV. Ochota (przy ul. Grójeckiej plac naprzeciwko kościoła) o godz. 2.30 po poł. Przemawiać będą tow. tow. Szczypiorski, radna Praussowa, Zerkowski i inni.

Towarzysze stawcie się licznie!

Zjednoczenie socjalistyczne w Niemczech.

Dzisiaj dokonano się w Norymberdze zjednoczenie obu niemieckich partii socjalistycznych, tak zw. większościowców z niezależnymi. Zjazd zjednoczeniowy poprzedziły zjazdy obu organizacji: większościowców w Augsburgu i niezależnych w Gera. U jednych jak i drugich sprawa zjednoczenia z góry była przesadzona tak, iż jeszcze przed rozpoczęciem zjazdów w Augsburgu i Gera, mówili się o połączeniu, jako o pewniku, a zjazd w Norymberdze jest tylko formalnym i uroczystym zatwierdzeniem faktu.

W ten sposób rozłam, jaki powstał w starej partii socjalistycznej Niemiec na tle różnic w stosunku do wojny i który trwał około 6 lat, zakończył się. Ruch socjalistyczny w Niemczech odzyskał dawną swą jedność. Stało się to dopiero po ciężkich przejściach i gorzkich doświadczeniach. Rozłam miał bezwzględnie swe uzasadnienie w r. 1917, gdy nie uległa żadnej już wątpliwości, że dalsze przedłużanie wojny może przynieść albo zwycięstwo imperjalizmowi niemieckiemu, albo klęskę Niemiec. Ale już po wojnie, w okresie rewolucji, rozbić obozu socjalistycznego fatalnie odbiło się na ukształtowaniu nowych stosunków w Niemczech. Klasa robotnicza, rozbita i zdezerentowana, nie była w stanie wyzyskać w pełni wyjątkowej chwili dziejowej, a ze słabości robotniczej skorzystała burżuazja, która w miarę pogłębiania się rozłamu wśród robotników, utrzymywała swe panowanie i ze strony pobitej, skompromitowanej wkrótce stała się stroną napastującą i zwycięską.

Nie będziemy opisywali historii ostatnich kilku lat, świeżej jeszcze w pamięci czytelników naszych. Przypominamy tylko, że już od czasu rozłamu u niezależnych w r. 1921 można było stwierdzić, że partia ta nie utrzyma długo swej samodzielności, że rozwój wypadków zmusi ją do powrotu do dawnej zjednoczonej partii. Bezpośrednim bodźcem do akcji w tym kierunku stało się zabójstwo Rathenau'a, po którym postawie socjalistycznej obu odłamów, w zrozumieniu powagi położenia, połączyli się w jedną frakcję i stworzyli wspólną platformę działania. Masy socjalistyczne nie tylko poparły pierwszy krok ku zjednoczeniu, ale wprost narzucały przywódcom konieczność organizacyjnego złączenia obu partii. Dość powiedzieć, że tacy tow. Ditt-

mann, Crispian, Levy i inni, którzy jeszcze na wiosnę r. b. energicznie odżegnywali się od myśli połączenia się z większościowcami — dziś gorliwie bronią zjednoczenia. Żadna z organizacji partyjnych nie wypowiedziała się za utrzymaniem rozłamu, a jedynie jednostki jak Ledebour i Rosenfeld, zupełnie odosobnione, przeciwstawiły się powszechnemu prądowi.

Zjednoczenie socjalistyczne w Niemczech wywrze zbawienny wpływ zarówno na ruch robotniczy w tym kraju, jak też zagranicą. Znaczenie polityczne partii socjalistycznej wzrośnie, a będąc najsilniejszą odgrywać będzie rolę przemożną. Niezależni wnoszą z sobą większą odporność na oportunizm, głębsze zrozumienie dla międzynarodowych zadań socjalizmu. Zjednoczonej partii w żadnym razie nie grozi już możliwość odchylenia w stronę Noske'ów i Hörsingów. Ale z drugiej strony wyłącznie na wszelkie posłizgnięcia komunistyczne. Poteżna partia socjalistyczna, w której reprezentowane będą wszystkie odcienie myśli socjalistycznej, ale która zarazem będzie stała na straży jednności ruchu socjalistycznego, będzie najwłaściwą ostoją demokracji. Z tego punktu widzenia uroczystość norymberska jest dla reakcji ciocią, a dla wielu boleśniejszym, aniżeli dziesiątki „putschów” komunistycznych.

Zdaje sobie z tego doskonale sprawę także komunistów, którzy utrzymują się jeszcze na powierzchni życia politycznego tylko z winy ciężkich warunków ekonomicznych, w jakich znajdują się obecnie robotnicy niemieccy, i którzy z całą świadomością i z całym cynizmem współdziałają z reakcją przeciwko socjalistom.

Należy dalej podkreślić doniosłość wpływu moralnego, jaki wywrze na masy robotnicze w kraju i zagranicą fakt odrodzenia dawnej partii socjalistycznej w Niemczech. Robotnicy na całym świecie zniechęceni są rozłamami i walkami, wzniecanymi i podniecany przez komunistów. W wyniku tego zniechęcenia znaczna część robotników trzyma się zdala od partii politycznych i stroni od życia politycznego. Norymberga stać się tedy może pobudką dla odrodzenia ruchu socjalistycznego na całym świecie.

Bezpośrednio zjednoczenie w Niemczech odbiło się na losach obu międzynarodówek socjalistycznych. Jeżeli dwie orga-

nizacje, wchodzące w skład Londynu i Wiednia i odgrywające tam pierwszorzędną rolę, mogły się zjednoczyć — dalsze istnienie dwu odrębnych międzynarodówek długo trwać nie może. I istotnie. Fryderyk Adler, delegat Wiednia na kongres w Gera, oświadczył, że socjaliści nie mogą dłużej czekać, aż komuniści oprzytomnieją i zechcą nawrócić się na socjalizm, że zadaniem chwili jest tedy połączenie socjalistów.

Poglądu tego, zwalczanego jeszcze do ostatniej chwili przez samego Adlera, partia nasza broniła oddajna. Stałe wskazywaliśmy, że złudzeniem jest spodziewać się od Moskwy poparcia dla idei zjednoczenia socjalistycznego. Przeciwnie, podkreślaliśmy z naciskiem, że Moskwa jest i będzie

tylko czynnikiem rozkładowym, że może ona jedynie paraliżować dzieło zjednoczenia a nawet uniemożliwić je. Partia nasza była też jedną z nielicznych partii socjalistycznych, które oceniwszy należycie wartość i istotę komunizmu, oparły się rozłamowi. Niszczylśmy w samym zarodku drobnoustroje jacejkowe, które skazane są na szybkie wymarcie i nad którymi masowy ruch socjalistyczny przechodzi do porządku dziennego.

Uroczystość norymberska, święcąc odrodzenie starej partii socjalistycznej w Niemczech, potwierdza zarazem słuszność polityki P. P. S.

J. M. B.

Ruch wyborczy

Dążąc do ustroju socjalistycznego, P. P. S. walczy już dziś o reformy we wszystkich dziedzinach, korzystne dla klasy robotniczej i ułatwiające jej walkę wyzwolenia. P. P. S. broni interesów całej ludności pracującej przeciwko wyzyskowi i uciskowi. W walce tej P. P. S. używa wszelkich środków rozporządzalnych i celowych, działając w Sejmie, w instytucjach samorządowych i na drodze bezpośredniej akcji proletariackiej, zarówno politycznej, jak gospodarczej.

(Z programu P. P. S.)

SPRAWDZANIE SPISÓW WYBORCÓW
Do wszystkich Komitetów, mężów zaufania i ogółu towarzyszy i towarzyszek P. P. S.

Od 15-tego września do 29-go tegoż miesiąca, codziennie przez 6 godzin w lokalach wyborczych Komisji Obwodowych będą wystawione do przejrzania spisy wyborców każdego obwodu wyborczego do Sejmu i do Senatu. Każdy towarzysz i towarzysza muszą pójść do lokalu Komisji Obwodowej w obwodzie, do którego należą i sprawdzić, czy są w spisie umieszczeni. Jeżeli są pominięci, muszą sami, albo za poradą miejscowych komitetów partyjnych, lub partyjnych biur wyborczych złożyć reklamację na ręce Prezesa Wyborczej Komisji Obwodowej. Zaznaczamy przytem, że o ile kto nie dopilnuje powyższych wskazań i nie upomni się o swoje prawo wyborcze i to do dnia 29-go b. m., ten straci swój głos, a tem samem zwiększy szanse wrogów politycznych klasy robotniczej.

Do przeglądania i kontroli listy wyborców należy nakłaniać towarzyszy pracy,

krewnych i sąsiadów. Wszyscy niech dopilnują swego prawa wyborczego!

CENTRALNY KOM. WYK. P. P. S.

NIELAD W KOMISJACH OBWODOWYCH.

Od lokatora domu przy ul. Górczewskiej nr. 11 otrzymujemy następującą skargę:

Mieszkam przy ul. Górczewskiej nr. 11 w domu Wawelberga. W bramie domu wywieszono za wiadomienie, że dom ten należy do 145-go obwodu wyborczego i że lokal Komisji obwodowej mieści się przy ul. Wolskiej nr. 123. Tymczasem w lokalu Wolska 123 poinformowano mnie, że mieści się tam komisja 345 obwodu i że lokatorów domu przy ul. Górczewskiej nr. 11 w spisie nie ma, poza tem oświadczone mi, że w sprawie sprawdzania listy wyborców z domu przy ul. Górczewskiej nr. 11 przychodziło już kilkadziesiąt osób.

Zaznaczam, że w domu przy ul. Górczewskiej nr. 11 zamieszkuje kilkadziesiąt rodzin robotniczych. Ponieważ w biurze, które jest wskazane, jako biuro, gdzie lokatorzy wymienionego domu mają załatwiać czynności, związane z wyborami, nie wiedzą, gdzie się mieści właściwy obwód głosowania, to wobec takiego stanu, w przyszłości cały dom może być pozbawiony prawa głosowania.

Te samo dotyczy się innych domów, zaliczonych do 145 obwodu wyborczego.

Jest to rzeczywiście skandal! W obwieszczeniu, podającym zmiany w adresach komisji wyborczych, napisane jest wyraźnie, że komisja obwodu nr. 145 mieści się obecnie przy ul. Wolskiej 123, podczas, gdy początkowo podane było, iż mieści się przy ul. Płockiej nr. 26. Dom przy ul. Górczewskiej nr. 11 należy w dalszym ciągu

Tow. wyborcy i wyborczynie!

Sprawdzajcie, czy was nie pominięto w spisie wyborców!

do obwodu 145, gdyż co do tego żadnej zmiany nie było.

Wyborcy obwodu 145 udają się do swojej komisji, już według zmienionego adresu i stamtąd odsyła się ich do domu z niczem, bez żadnych wskazówek, dokąd się mają udać.

Zwracamy na ten skandaliczny fakt uwagę p. generalnego komisarza wyborczego i okręgowej komisji wyborczej.

LISTA PAŃSTWOWA CHJENY Nr. 8.

Wczoraj p.p. Głabiński i Z. Seyda, jako pełnomocnicy Chjeny, złożyli u Gen. Komisarza wyborczego listę państwową do Senatu i do Sejmu Chrz. Zw. Jedności Narodowej.

Na liście do Senatu widnieją nazwiska:

1) Wojciech Trampczyński, b. marszałek Sejmu ustawodawczego, 2) Konstanty Skirmunt, b. min. spraw zagr., 3) ks. arcybiskup Józef Teodorowicz, 4) Marian Kiniorski, prezes Centr. Tow. Rolniczego, 5) Stanisław Nowodworski, prez. m. warszawski, 6) prof. Stanisław Kasznica z uniw. poznańskiego, 7) Bohdan Broniewski, prezes Zw. cukrowników, 8) Marcin Szarski (do niedawna Feintuch), dyr. Banku w Krakowie, 9) Józefa Szekelo, współpracowniczka „Rzeczypospolitej”, 10) pos. Wł. Jabłonowski i in.

Na liście do Sejmu figurują:

1) Korfanty, 2) St. Grabski, 3) Dubanowicz, 4) chadek Chaciński, 5) pos. Balicka, 6) Wł. Kucharski, b. min. dzielnicy pruskiej, 7) Jerzy Michalski, b. minister skarbu, 8) Leon Pluciński, komisarz Rzpłitej w Gdańsku, 9) Ignacy Szekelo, b. poseł polski w Berlinie, 10) pos. Kowalewski, 11) pos. Andrzej Wierzbicki, prezes „Lewiatana”, 12) pos. Zygmunt Seyda, 13) pos. Stefan Dąbrowski, 14) inż. Wł. Gierlick, dyr. kolei podjazdowych z Łodzi, 15) Ks. Gąsiorowski i inni. Na liście pomieszczono 80 nazwisk.

Listy chjeny otrzymały Nr. 8.

Lista Chjeny jest b. ciekawa, gdyż odzwierciedla znakomite nastroje, panujące wśród różnych grup reakcyjnych. Zawiązując się w Ch-je-nę, endecja szumnie obwieściła, że wszystkie „narodowe” żywioły objęte zostaną związkiem. Tymczasem kiedy doszło do formowania listy kandydatów, rozpoczęły się kłótnie i waśnie wewnątrz obozu „narodowego”. Różne grupy i grupki wyraziły swą gotowość przystąpienia do Ch-je-ny za cenę mandatu: wszelkie „związki gospodarcze”, zrzeszenia, cechy, wreszcie sam „związek stowarzyszeń społecznych” na czele z hr. Adamem Zamoyskim, przyjacielem marszałka Trampczyńskiego. Echa tych kłótni rozbrzmiewały w artykułach „Gazety Warszawskiej”, zaś niemożność dojścia do porozumienia spowodowała, że listę endecką

wnieśli stosunkowo tak późno. I oto okazało się, że Ch-je-nie nie udało się zaspokoić wszystkich apetytów, i lista Ch-je-ny wyszła partyjnie endecko - chadecka. Z niepartyjnych endecków widać nazwisko p. Skirmunta, który nareszcie pokazał swe prawdziwe oblicze, p. Michalskiego, niefortunne dyktatora finansowego, p. Broniewskiego, miliardera - cukrownika, który znany był, jako aktywista, p. Gierlicka, miliardera, dyrektora kolejek podjazdowych, p. Szarskiego - Feintucha, miliardera - bankiera. Podobno p. Zamoyski, obrażony na endecję i na Ch-je-ne, zgłasza wraz ze swoim związkiem związków akces do centrum p. Skulskiego.

P. Zamoyski i jemu podobni przychodzili do Ch-je-ny z wygórowanymi ambicjami i odeszli z kwitkiem. P.p. Broniewski, Szarski - Feintuch, Kiniorski, i inni miliardery, prócz ambicji i apetytów, przynieśli zapewne rzeczy bardziej cenne i pożyteczne — zostali więc przyjęci b. gościnnie i znaleźli się na endeckiej liście państwowej, której posłata b. się przyda w akcji wyborczej.

LISTA UNJI PAŃSTW. NAR. Nr. 10.

Ustawa o ordynacji wyborczej postanawia, że żadna lista nie może mieć numeru dziewiątego. Wobec tego Unja Państwowa - Narodowa, której przedstawiciele złożyli wczoraj listę państwową, otrzymała Nr. 10. Na liście figurują: Jerzy Iwanowski, b. min. pracy, J. Jastrzębski, min. skarbu, pos. Stesiewicz i Baworowski, min. Makowski, min. Darowski, min. Chodźko i in.

LISTA „POALEJ - SJONU” Nr. 11.

Jedenasty numer otrzyma lista żydowskiego robotniczego Komitetu wyborczego, którą złożono wczoraj u komisarza generalnego. Jest to lista „Poalej - Sjonu”, żydowskiej partii sjonistycznej robotniczej, która nie przystąpiła do bloku mniejszości narodowych.

LISTA PAŃSTWOWA „CENTRUM POLSKIEGO” Nr. 12.

Wczoraj również złożono u Gen. Kom. wyborczego listę „Centrum Polskiego”. Lista ta otrzymała Nr. 12. Nazwiska czołowe listy centrowej podałyśmy we wczorajszym numerze. Na dalszych miejscach figurują dr. Popławski (10), min. Targowski, szef biura pras. M. S. Z. (12), pos. ks. Starkiewicz (13), pos. Trzeciński (17).

ENDECKIE LGARSTWA.

„Gazeta Warszawska” z d. 22 b. m. podała następującą wiadomość:

Nieprowadzenie Daszyńskiego i Kwapińskiego w Olkusz.

Zwołany przez kandydatów z okręgu kra-

kowskiego p.p. Daszyńskiego i Kwapińskiego wiec zakończył się zupełnym niepowodzeniem. Działaczom socjalistycznym nie pozwolono mówić i obydwa liderzy P. P. S. musieli schronić się pod opiekę policji.

Wiec ten przypieczętował fiasco wpływów socjalistycznych w okręgu krakowskim.

Wiadomość ta jest od początku do końca skłamaną. Wiec odbył się zupełnie spokojnie i mowy naszych tow. tow. przyjęto z entuzjazmem. Probował przemawiać jakiś komunista, ale robotnicy nie pozwolili mu mówić.

STRONNICTWO ROLNICZE W WIELKOPOL-SCE.

„Dziennik, Poznański” donosi:

W poniedziałek 18 b. m., odbył się w Poznaniu zjazd delegatów Chrzescijańsko - Narodowego Stronnictwa Rolniczego, który ostatecznie ustalił listę kandydatów stronnictwa do Sejmu i Senatu. Na liście znajduje się między innymi dr. Alfred Chłapowski, p. Adam Zółtowski, włościanie: Ozimina, Wojtkowiak i Zieliński, ziemianin Leon Zółtowski i ks. Bratkowski. Do Senatu desygnowano d-ra Szufrzyńskiego.

INWALIDZKI KOMITET WYBORCZY.

We Lwowie wyłoniony został inwalidzki komitet wyborczy. Komitet ten nie zamierza wysuwać przy wyborach własnych list wyborczych, lecz zadaniem jego będzie popieranie tych stronnictw politycznych, które złożyły wiążące zobowiązanie, że w przyszłym Sejmie będą uwzględniać i forsować postulaty inwalidzkie.

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

W uzupełnieniu notatki naszej o kandydatach P. P. S. do Sejmu Śląskiego, podajemy listę kandydatów P. P. S. z okręgu Cieszyńskiego (lista Nr. 1).

1. Józef Machaj, kierownik Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie.
2. Andrzej Czuma, sekretarz Związku robotn. chem. w Czechowicach.
3. Sylwester Dziński, sekretarz Komisji związków zawodowych w Bielsku.
4. Jan Kuchajda, sekretarz Rady zawodowej w Cieszynie.
5. Franciszek Grygierczyk, górnik w Czechowicach.
6. Tadeusz Reğer, poseł na Sejm w Cieszynie.
7. Józef Sztwiertnia, kowal w Ustroniu.
8. Jan Kula, górnik w Kaczycach.

Wołomin.

(Korespondencja własna).

Kompromitacja endecków.

W dniu 17 września zwołany został przedwyborczy wiec Związku Ludowo - Narodowego. Mówcy gwałtownie napadali na P. P. S. i na Naczelnika Państwa. Obecny na wiecu tow. M. Zacharski poprosił o głos, lecz mu odmówiono na tej zasadzie, iż jest zamiejscowym i zaczął w dalszym ciągu rzucać oszczerstwa na socjalistów i Naczelnika Państwa.

Tow. Zacharski powtórnie i kategorycznie żądał głosu, wówczas rozświeczone przyjdum w liczbie pięciu osób, rzuciło się do tow. Zacharskiego z pięściami i kijami, lecz wzburzeni robotnicy zmusili ich do spokoju i pod naciskiem tychże robotników przyjdum musiało udzielić głosu tow. Zacharskiemu.

Tow. Zacharski odparł oszczerstwa endeckie mówców, za co zebrani nagrodzili go hucznymi oklaskami.

Awantura, którą chciała wywołać miejscowa koltunerka, nie udała się i jednego z awanturników aresztowała policja. Obecny.

Wys. Mazowieckie.

(Korespondencja własna).

W niedzielę dn. 17 b. m., odbył się na rynku przy udziale 1500 osób, wiec przedwyborczy, zwołany przez P. P. S., na którym przemawiali tow. tow. Chodźki i Holzer.

Zaraz na początku wiecu miejscowi krzykacze bogojczyńscy, pod wodzą znanego na tutejszym bruku wędliniarza próbowali wywołać zamieszanie, lecz widząc olbrzymią większość naszych zwolenników, trzymali się w rezerwie.

Po wezwaniu do oddawania głosów w dniu wyborów na listę P. P. S. Nr. 2, wśród okrzyków na cześć P. P. S. i Naczelnika Państwa, wiec się zakończył. Należy nadmienić, że to był pierwszy wiec socjalistyczny w Wys. Mazowiecku.

Przy sposobności chcielibyśmy zapytać, czemu ów krzykawy i niespokojny wędliniarz - bogojczyński nie przez całą niedzielę otwartą budkę z wędliną i to pod boki starostwa, podczas, gdy inni muszą sklepy swe zamykać?

Grójce.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, d. 17 września odbył się wielki wiec przedwyborczy przy udziale 2 tysięcy osób. Na wiecu tym, którego przewodnictwem objął tow. Giedyk, przemawiali kolejno tow. tow. Stopnicki, poseł Dobrowolski i ob. Turek, jako bezpartyjni. Zebrani wysłuchali doskonałych mów naszych towarzyszy z wielkim zainteresowaniem, zaś obecna na wiecu miejscowa koltunerka nie miała od-

Nasi kandydaci.*

IGNACY DASZYŃSKI.

„Trybun Krakowski” — ironicznie przed laty jeszcze przez burżuazyjną prasę tak nazwany, towarzysz Ignacy Daszyński, należy do tego pokolenia, które nie dało Polsce zasnąć na barłogu niewoli. Ten „Kresowiec” urodzony w Zbarażu, jest w życiu swoim jednym z ludzi, o których Słowacki mówi jako o „kamieniach rzucanych na szafice wolności”. W czarną noc nędzy powstaniowej dwóch chłopców braci Daszyńskich, starszy Feliks i młodszy Ignacy należą do szczupłego grona tych, co w dziecięcym niemal spisku podnoszą czerwony sztandar buntu. Przed ławą przysięgłych w Stanisławowie stają w r. 1881 dwaj chłopcy, szesnastoletni Feliks i czternastoletni Ignacy oskarżeni o obrazę majestatu cesarza Austrii Franciszka Józefa I. Polska arystokracja, szlachta, mieszczaństwo, inteligencja wita cesarza w Galicji, zawiąza z nim przymierze, ofiarowuje mu Wawel na rezydencję, a dwaj chłopcy znieważają go i traktują jako zaborcę!... Przysięgli uwalniają ich ze względu na ich wiek młodociany, ale „społeczeństwo” skazuje na śmierć cywilną i — głodową. Wyrzuceni ze szkół, ścigani przez policję i sądy, znoszący nędzę niewiarogodną, obaj chłopcy nie dają za wygraną. Dostają się do uniwersytetu, pozdawawszy egzaminy prywatnie. Odtąd organizują i organizują każdy okrucieństwo społecznej, należąc do proletariatu polskiego. Z nędzy obaj popadają w suchoty. Feliks ginie w 27 roku życia po ukończeniu uniwersytetu w Zurychu, Ignacy rozpoczyna w roku śmierci brata walkę na szerszej podstawie.

Z Paryża wraca w r. 1890 do Galicji i tworzy tutaj „Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą”, która nazwała się wkrótce „Polską Partią Socjalno-Demo-

kratyczną”, aby w roku 1919 zlać się z „Polską Partią Socjalistyczną” i utworzyć na południu Polski potężny zastęp „P. P. S.”.

Życie polityczne Daszyńskiego jest tak pełne prac i przygód, że niepodobna w krótkim szkicu nawet ich dotknąć. Złoczyli się w tej pracy temperament polityczny z wytrwałością i pewnością dążenia do celu w taki sposób, że wśród najdziwniejszych przeżyć Daszyński nie odstąpił ani na dzień jeden od klasy robotniczej i jej socjalistycznego sztandaru.

Pracował w trzech zaborach i na najdalszej nawet emigracji robotniczej polskiej. Był więziony w r. 1889 w Królestwie, redagował w r. 1891 „Gazetę Robotniczą” w Berlinie, objechał wszystkie główne skupienia robotników polskich za granicą, przemawiał do Polaków w Berlinie, Paryżu, Londynie, Wiedniu, Budapeszcie, w Ameryce, w Szwajcarii, gdzie założył pierwsze polskie Stowarzyszenie Robotnicze „Zgoda”.

Stał na czele delegacji polskiej na międzynarodowych Kongresach II Międzynarodówki w Brukseli (1891), w Zurychu (1893), w Londynie (1896), w Paryżu (1900), w Amsterdamie (1904), w Sztutgarcie (1907), w Bazylei (1912), w Sztokholmie (1917), demonstrując wraz z P. P. S. jedność proletariatu polskiego przed całym światem i protestując przeciw niewoli.

Równocześnie z pracą organizacyjną, prowadził dla socjalizmu polskiego olbrzymią pracę agitacyjną na niezliczonych zgromadzeniach robotniczych, w setkach odczytów, w tysiącach artykułów w pismach socjalistycznych i wrochów, w broszurach i mowach parlamentarnych.

Przed sądami stawał w pięćdziesięciu blisko procesach, oskarżany o wszystkie polityczne zbrodnie z kodeksów państw zaborczych.

Pracował stale w polskich pismach socjalistycznych: „Robotnik”, „Praca”, „Naprzód”, „Gazeta Robotnicza”, „Przedświt”, „Głos”, „Trybuna” i w pismach zagranicznych Austrii, Niemiec, Francji i Anglii.

W r. 1897 został przez chłopów i robotników ziemi Krakowskiej wybrany po-

siem do parlamentu w Wiedniu i przez dziesięć lat prowadził pojedynek z rządową partią „Kółem polskim”. Pojedynek tego jedynego polskiego socjalisty skończył się straszną klęską rządowego stronnictwa, bo w r. 1907 przyszło powszechne głosowanie i złamało kręgosłup szlachecko - austriackich rządów w Galicji.

Daszyński w tej zaciętej, niebywałej walce otworzył wreszcie szeroko bramę dla demokracji polskiej. Odtąd wszechwładna przez pół wieku szlachta polska zaczyna konać politycznie.

Zbudzony od lat Śląsk robotniczy wybiera Daszyńskiego w r. 1907 posłem. Przez cztery lata pracuje w okręgu Bogumina - Fryszta. Podczas wojny staje obok Piłsudskiego, walczy wraz z nim przeciwko intrygom sztabu i rządu austriackiego, zwalcza niezmordowanie ugodowość stańczyków i ich „Departamentu wojskowego” w Piotrkowie, przygotowuje jedność ruchu robotniczego w Królestwie i Małopolsce, aby przy końcu wojny P. P. S. stanęła jako potęga w ogólnym zamęcie powojennym.

Dnia 7 listopada staje na czele pierwszego rządu ludowego w Lublinie, opuszcza w dniu 1 listopada „Polską Komisję likwidacyjną” w Krakowie, a 11 listopada umożliwia w Warszawie porozumienie się z Piłsudskim, podejmując się utworzyć pierwszy rząd polski. Tworzy gabinet i proponuje Piłsudskiemu mianowanie tow. Andrzeja Moraczewskiego premierem.

Sam wraca do Krakowa i organizuje wybory w Małopolsce, które dały świetny rezultat.

Na wiosnę 1919 r. dochodzi do skutku zjednoczenie socjalizmu polskiego w Krakowie. P. P. S. staje do pracy jako potężna organizacja pracującego ludu polskiego w Wolnej. Niepodległej Polsce! Jako przewodniczący Związku Polskich Posłów Socjalistycznych Daszyński rozpoczyna dzieło parlamentaryzmu polskiego od szeroko zakrojonej pracy rzeczowej, mającej na celu rozwój państwa polskiego i wzmocnienie socjalistycznego ruchu wśród klasy pracującej. Czterdzieści lat walk, prac,

cierpień i zapasów życiowych nie poszło na marne.

W straszliwej, pierwszej próbie, jaką i państwo i socjalizm polski przeżyły w r. 1920 podczas najazdu bolszewickiego, P. P. S. poleca Daszyńskiemu wejść do rządu. Pogrom bolszewicki doprowadził do pokoju w Rydze. Daszyński był współpracownikiem pokoju, a stojąc na czele propagandy zagranicznej mnożył siły moralne Polski i P. P. S. wbrew zjadłej agitacji endeckokierikalnej, która czyniła Polskę wrogów w klasie robotniczej Zachodu i wbrew szalonej propagandzie bolszewickiej, wyzyskującej hasło „rewolucji” dla zgnięcia Polski i socjalizmu polskiego.

Jako jednostka nie może się tow. Daszyński uskarżać na obojętność swoich współczesnych. Robotnicy polscy uważają go za swego wodza i słuchają jego mów z entuzjazmem. Chłopi ziemi Krakowskiej stali przy nim wiernie, wybierając go czterzy razy posłem do parlamentu. Natomiast szlachta, księża i drobnomieszczanie, idący na pasku kapitalizmu, ogłaszają go za diabła wcielonego. „Inteligencja” traktuje go w najzabawniejszy sposób. Przez dziesięć lat nie rozumiała ani jego walk o demokrację ani jego trudów około organizacji robotników. Nie rozumiała, jak można zwać całe pracować wśród robotników. Wiele jedni nazywali go fanatykiem, drudzy karierowiczem, trzeci „ciasnym doktrynerem”. Aż, — nieubлагana logika rzeczy zmusiła tę „inteligencję” do podpatrywania tego co robią organizacje robotnicze i do naśladowania ich coraz to żywszego. Może już w tym ruchu wyborczym zrozumie ta wyzyskiwana „inteligencja” że jej miejsce jest u boku robotnika. A wtedy w twardej walce zrozumie ona i tow. Daszyńskiego.

Socjalizm polski dumny jest z postaci takich jak tow. Daszyński, bo te setki ludzi, które jak on, rzucają życie swoje, pracę swoją, miłość i nienawiść serc swoich na szalę losów ludu pracującego, to ludu tego siła, to powaga wewnętrzna ruchu wyzwolenczego który musi zakończyć się zwycięstwem Pracy.

* W szeregu życiorysów zapoznany czytelnik nasz z postaciami czołowych kandydatów P. P. S. do Sejmu i Senatu. Red.

wagi po przemówieniach naszych towarzyszy zabrad głos, pomimo nawoływania przewodniczącego, żeby wypowiedzieli się przedstawiciele innych partii.

Wśród entuzjazmu zebranych uchwalono jednomyślnie przedłożoną przez tow. Giedykę rezolucję, ostrzegającą swym zwracającą się przeciwko rodnym reakcji i jej poplecnikom — rozpolitykowaniu klerowi, oraz uchwalającą pełne poparcie dla listy P. P. S. Nr. 2.

„Odważni” chłeniści, zamiast zdobyć się na przemówienie woleli wysłać podczas przemówienia tow. Stopnickiego orkiestrę strażacką, która usiłowała blaszanymi trąbkami zagłuszyć głosy dla nich prawde. Pomysłowy ten incydent spełził na niczem, ponieważ zebrani w zupełnym skupieniu słuchali w dalszym ciągu przemówienia.

Mśczoneń (p. v. Błański).

(Korespondencja własna).

W dniu 17 b. m. odbył się wiec przedwyborczy, urządzony przez miejscową organizację P. P. S., który zgromadził około 4 tysięcy robotników i włóścian, a także i trochę miejscowej inteligencji.

Na wiecu przemawiał wysłannik O. K. R. Warszawy — Podm., tow. Roman Targoński. Wywody mówcy trafiały do przekonania zgromadzonego, którzy co chwila oklaskami dawali wyraz swemu zadowoleniu.

To się jednak nie podobało miejscowemu proboszczowi, ks. Ant. Zakrzewskiemu, wziął on sobie do pomocy ks. wikarego, działa kościelny Kozłuska, oraz jakąś rozczochraną dewotkę i cała ta banda, w sposób niegodny przedstawicieli kościoła, poczęła krzyczeć: „zabić socjalistę”, oraz zaczęli pchać się ku mówcy. Zniecierpliwienie to słuchaczy, którzy zrozumieli, że mają przed sobą rozjuszonego i w dodatku w nietrzeźwym stanie kłęczącego (co zostało stwierdzone protokołem miejscowej policji), wzięło więc go za kark i wyprowadziło z tłumy. Uparty kłecha mimo to, nie dał za wygraną, wszedł na parkan kościelny i rzytał nieludzko, tak, że oburzona publiczność przepędziła z parkanu swego duszpasterza. Rozwścieczony kłecha i pobity moralnie dał upust swym instynktom zwierzęcym i uderzył w twarz jakiegoś capcepcowca.

W dalszym ciągu nie już nie zakłóciło wiecu. Zebrana publiczność serdecznie dziękowała mówcy za przemówienie, wzruszając okrzyki na cześć P. P. S.

Mały feljeton.

GULON SEBASTJAN U ARCYBISKUPA.

Następna wizyta złożył kandydat narodowy Sebastjan Gulon ks. arcybiskupowi ormiańskiemu Teodorowiczowi. Wprawdzie arcy od pół roku mało udzielał się narodowi, w Sejmie zaś nie występował a to w nadziei, że wyborcy zapomną o jego roli w Sejmie Ustawodawczym i wybiorą go ponownie, ale Sebastjanowi Gulonowi audjencji udzielił. Cóżby to był za pasterz, któryby takiej tłustej owieczce odmówił duchowego obroku.

Kiedy owieczka weszła do komnaty pasterza, drząc i zapominając języka w gębie, arcy rzekł:

— Synu Gulonie, podejdź bliżej.

Gulon ukląkł a pasterz podjął go zaramię, wzniosł rękę do góry i, zapalony w żyrandol elektryczny, oświadczył:

— Gulonie! Gulonie! Bóg i Ojczyzna patrzą na ciebie.

Gulon z lekkim spojrzem w kierunku, wskazywanym przez arcybiskupa i wysoko na dachu domu przeciwległego zobaczył brodatego blacharza, naprawiającego rynnę.

— A dy to Żyd — zauważył.

— O czemu mówisz, synu Gulonie? — zapytał zmieszany arcy.

— Ano niech epidencja wybaluszy lepiej galy. Żyd, jakem Gulon.

— Tak, tak, mój synu, zawsze i wszędzie oni — słodko uśmiechając się przytakiwał arcy, zły, że wołobój zepsuł patetyczny nastrój audjencji. — Zawsze oni i wszędzie oni, wrogowie Boga i ojczyzny.

— To się wi. W naszym kumiecie narodowym tyż je pąrch, prześwieatna epidencjo.

— O czemu mówisz, synu Gulonie?

— Ano Ajzyk Szminkele, cymmentownik, to Żyd psia... za przeproszeniem łaski epidencji.

— Mylisz się, synu kochany. Skoro Ajzyk należy do komitetu narodowego, to on już narodowy Polak. To tak jakby on wziął chrzest narodowy.

— Prawda, psia... za przeproszeniem łaski epidencji. To mi już dokumentnie przetożył ks. Faryzejski.

— A widzisz. Kto chce służyć ojczyźnie, synu, ten musi słuchać swych pasterzy. Bo pasterz jest od Boga oświecony i wszystko wyklada podług prawd najświętszych. Dlatego choćby ci się widziało czararno, to kiedy ks. Faryzejski powie „biało”, powtarzaj za nim „biało”, gdyż zmysły twoje mogą być zmacone przez szatana, który do sukienici duchownej dostępu nie ma. A otóż, mój synu Gulonie, pomnij, że po pierwsze...

Tu Gulon okrutnie zmarszczył czoło, odgali palec i powtórzył: po pirszce.

— Po pierwsze trzeba wyborcom tłumaczyć że Bóg uwolnił Polskę od najazdu bolszewickiego tylko za ustawienictwem

Panienki Marij”), która natchnęła generała Weygandę i Hallera.

— Wygan i Choler — mruczał, karbując sobie na palcach Gulon.

— Po drugie, że Piłsudski jest antychrystem.

— Dobra. Piłsowski antychryst — powtarzał Gulon.

— Po trzecie, że wszystko złe u nas pochodzi od ludowców, wyzwolenców, socjalistów, enperowców a jak się zdaje to może również od centrowców, którzy czynią zdradzać ojczyznę, więc być może...

To już było za wiele, jak na Gulona, bo kiedy przeszedł z ręki lewej na prawą, pomieszało mu się wszystko. Pierwszy palec był Wygan, drugi Choler, trzeci Piłsowski, ale socjalistów wypadło już karbować na palcu ręki prawej. Więc kiedy Wyganem, t. zn. pierwszym palcem lewej ręki

Tej treści kazanie miał ks. arcybiskup T. w kościele św. Stanisława w Rzymie w jesieni 1920 r.

Złagodzenie sprawy odszkodowań niemieckich.

Przed trzema tygodniami paryska Komisja Odszkodowań odrzuciła wniosek rządu niemieckiego o udzielenie mu długoterminowego odroczenia spłaty rat odszkodowań. Przyjęła natomiast propozycję delegacji belgijskiej, wedle której Niemcy miały przekazać Komisji Odszkodowań bony skarbowe, płatne w terminie półrocznym, zagwarantowane czy to zapasem złota Banku Rzeszy, czy też innym układem, zawartym pomiędzy Belgią a Niemcami; bony te Belgia, korzystając, na mocy traktatu wersalskiego, z prawa pierwszeństwa przy spłaceniu przez Niemcy odszkodowań, miała w najdogodniejszy dla siebie sposób zdyskontować.

Decyzja Komisji Odszkodowań, aczkolwiek zewnętrznie była odrzuceniem, popieranego przez Anglię żądania niemieckiego w istocie jednak była orzeczeniem kompromisowym przynoszącym Niemcom dosyć dużą ulgę w spłacie.

Rząd belgijski natychmiast potem wysłał do Berlina specjalną delegację, upoważniając ją do zawarcia z rządem niemieckim odpowiedniego układu gwarancyjnego. Na podkreślenie zasługuje tutaj pewnego rodzaju nieufność, jaka się była ujawniła w kołach rządzących francuskich wobec rozpoczynających się bezpośrednich rokowań belgijsko - niemieckich. Rząd francuski zajął stanowisko zgoła nie bierno, ale przygotowywał się do zaprotestowania, gdyby gwarancje, układem belgijsko - niemieckim określone, wydawały się Francji niedostateczne. Z tych względów Francja niewątpliwie domagała się od Belgii, aby gwarancje niemieckie były tego rodzaju, iżby w razie niedotrzymania przez rząd berliński terminów płatności, można było je od razu spieniężyć.

Cały przebieg rokowań prowadzonych przez delegację belgijską z rządem niemieckim w Berlinie, w rzeczach należytego zagwarantowania bonów skarbowych niemieckich, na łączną sumę 270 milionów marek złotych, płatnych w ciągu 6 miesięcy, świadczył o tem, że Belgia pod tym względem stanęła zupełnie na stanowisku francuskim.

Delegaci belgijscy żądali, aby berliński Bank Rzeszy zdeponował zagranicą, w bankach państw z Belgią zaprzyjaźnionych, część posiadanych zapasów złota, odpowiadających wartości całej sumy odszkodowań, mającej być wypłaconą do końca bieżącego roku. Rząd niemiecki żądanie to odrzucił, zastanawiając się oporem dyrekcji Banku, będącego dzisiaj instytucją niby samodzielną, autonomiczną. Belgijczycy zaproponowali wówczas, aby cały wielki przemysł niemiecki, reprezentowany przez swe centralne organizacje, zagwarantował całą sumę 270 milionów marek złotych, a to przy pomocy posiadanego zapasu walut obcych lub też drogą obciążenia hipotecz-

dotknął socjalistów, t. zn. pierwszego palca ręki prawej, odrazu zapomniał, który palec znaczy Wygan, który socjaliści i nie wiedział, kto właściwie pokonał bolszewików — Wygan czy socjaliści?

Tymczasem arcy mówił i mówił, słodko, krągło, potoczyscie, rozkoszując się patką swej wymowy i dopiero po kwadransie spostrzegł, że Gulon siedzi z obu rękami rozczapierzonemi, błędnym wzrokiem wpatrując się w swe paluchy.

— Cóż ty, synu Gulonie, nie słuchasz? — zmarszczył się arcy.

— Zabyłem, chłory palec je Wygan a chłory socjali, a niech to pieron trzaśnie — za przeproszeniem prześwieatnej epidencji.

Trzeba zatem było rozpocząć od początku.

Arcy westchnął głęboko i zaczął:

— Po pierwsze trzeba wyborcom tłumaczyć...

Zysław.

nego. Rząd niemiecki propozycji tej nie odrzucił odrazu; sprzeciwili się jej jednak w sposób stanowczy wielcy kapitaliści niemieccy, oświadczając bez ogródek, że takich gwarancji nie udziela. Rokowania belgijsko - niemieckie utknęły na martwym punkcie.

Wobec tego dnia 12 września rząd belgijski zakomunikował posłowi niemieckiemu w Brukseli, iż domaga się w dniu 15 b. m. doręczenia dwóch bonów skarbowych w wysokości 100 milionów marek złotych, jako spłaty rat: sierpniowej i wrześniowej, że dalej bony te muszą być zagwarantowane, że jeżeli gwarancji takich nie otrzyma się drogą porozumienia, to rząd niemiecki musi tytułem poręki złożyć w Belgijskim Banku Narodowym 100 milionów marek w złocie.

Tak kategoryczne żądanie wywołało w Berlinie popłoch. Zrozumiano tam wreszcie, że Belgia zdecydowana jest stanowczo domagać się gwarancji istotnych. Że zaś dotychczas Niemcy dać takich gwarancji nie chcieli, przeto znowu nastąpiło zaognienie położenia międzynarodowego.

W ostatniej chwili, ujawniła się ze strony angielskiej dążność do przyjęcia z pomocą Niemcom. Zaraz prawie po otrzymaniu ultimatywnej noty belgijskiej, wyjechał był nagle prezydent dyrekcji Banku Rzeszy Havenstein do Londynu, gdzie spotkał się nie tylko z tamtejszemi potęgami finansowymi i bankowemi, ale z delegatem Anglii w Komisji Odszkodowań — Bradburym. Przebieg kilkudniowych narad londyńskich Havensteina otoczony jest dotąd mgłą tajemnicy. Po powrocie jednak jego do Berlina, Rząd niemiecki zakomunikował rządowi belgijskiemu, że bony skarbowe na sumę 270 milionów marek złotych, płatne w terminie sześciomiesięcznym, doręczy Komisji Odszkodowań; bony te będą zagwarantowane przez Bank Rzeszy niemieckiej.

Na to rząd belgijski niewątpliwie przystanie, a to dlatego, że jednocześnie z pertraktacjami, prowadzonymi przez Havensteina w Londynie, rząd angielski wpływał po jednawczo na Belgię i na Francję, by gwarancje dawane przez Niemców uznać za dostateczne; przypuszczać można, iż rząd londyński pocichu jakby gwarantował ze swej strony gwarancje niemieckie.

Sprawa odszkodowań niemieckich, zda się, jest do końca roku bieżącego przewidywalnie załatwiona. Pro wizorycznie tylko; otwartą bowiem pozostaje kwestja dalszych spłat, mających nastąpić w przyszłym roku.

J. Most.

Depesze doniosły, że rokowania belgijsko - niemieckie w sprawie gwarancji zakończyły się pomyślnie. Przyp. Red.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Wobec zwycięstwa Turcji nad Grekami.

Minęły we Francji dni popularności Grecji, okadanej sympatjami na początku Wielkiej Wojny. Na jej cześć wówczas odkopano wszystkie legendy starej Grecji, pisma klerikalno - prawicowe nawet hołdy składały dawnym jej bogom i jej bohaterstwu duchowi. Były to czasy popularności wojowniczej Venizelosa, tego spadkobiercy w prośbie Lenini (ciągle według prasy burżuazyjnej) największych filozofów, statystów, medrców i polityków greckich — a cały naród hellenicki przedstawiany był we Francji niby dalszy ciąg homerowskiej epoki. Greków kochało się wówczas tak, jak Rosjan na początku wielkiej wojny, kiedy tak blisko byli... Berlina. Gdy Turcy i Bułgarzy po długim za-

bawianiu się w cetno lichy, stanęli po stronie państw centralnych — dostało się wtedy Turkom — tym dzikusom, tym azjatom, których dawno trzeba było wyrzucić z Europy, tym mużulmanom, tym wrogom cywilizacji chrześcijańskiej.

Dziś Turcy górą! Na jak długo — zależy to będzie między innymi od takich lub innych wyważymień się Anglii w sprawie Niemiec, ale zato Grecy tym razem dowiedzieli się trochę prawdy o sobie, jak to, że dla Francji Grecja jest zawsze krajem Iliady ale za to jej obecne dzieci, nic nie mają wspólnego z bohaterami Homera. Pan Stefan Lausanne w „Matinie” rozbił legendę o Turku złym a okrutnym! I dzięki chwilowej potrzebie politycznej

zdobyla się na oświadczenie, że zbrodnie tradycyjne imputowane Turkom, są w rzeczywistości politycznym kawałem. Cytuje bardzo ciekawy raport generała francuskiego Baumana z czasów wojny bałkańskiej z r. 1912. a mianowicie: „Masakry są przede wszystkim przygotowane ze wszelkimi szczegółami i cudownie zainscenizowane przez same „ofiary”, które to robia, by przekonać Europę, że Turcja jest dziką i niepoprawną i w stanie ciągłej anarchji. Przedewszystkiem należy oddziaływać na imaginację Europy. Trzeba w niej wzbudzić jednolite potępienie i oburzenie”.

Generał Bauman tylko nie pisze, że te „ofiary” były znów ofiarami greckich polityków imperjalistycznych i europejskiej spółki.

A znowu zakonnica, siostra Joanna, oświadcza, że od lat 20-tu ani jedna z zakonnic nie została pokrzywdzona przez Turków i nigdy nie miały powodów na nich się użalać i że bardziej były przez nich szanowane aniżeli przez wielu chrześcijan!

Przypominając sobie, towarzysze, te opowiadania o „pogwałconych przez Turków zakonnicach”. A tymczasem niezależne głosy, jak świętych pisarzy Pierre Lotiego i Farrere’a, generała Baumana, pułkownika Foulona francuskiego komendanta żandarmów w Salonikach, tylko co wzmiankowanej siostry Joanny i t. d. — świadczą, jak w interesie wielkich politycznych intrtów europejskich trzeba było utrzymać te potworne o Turkach bajki.

Obecna zmiana sympatii w stosunku do Turków bynajmniej nie przeszkodzi, że gdy inny polityczny wiaterek tu wionie, to znowu trzeba będzie bronić zagrożonego w Europie chrześcijaństwa, świątyni S-tei Zofji — i „pogwałconych zakonnic” przed dziką hordą zbrodniczych Turków.

W angielskiej zaś prasie — gwałt! Broń Boże, nie tyle o naftę, o panowanie Anglii nad cieśniną Dardanelską, ale o tę biedną Europę, o tych spokojnych bałkańczków tych dzisiejszych Greków, ochrzczonych imieniem Temistoklesów, Platonów, Eurypileów, Sokratesów a nawet Homerów. I jakże tu nie mieć zaufania do takich Greków!?

Każde państwo po swojemu musi obelgiwać swoich wiernych poddanych.

A robota teraz pod tym względem nieładna. Przepelnione są wszystkie dzienniki na obu półkulach rewizją traktatu w Sevres. kwestja oalkańska. Serbowie zaczynają się kłócić, jak za dobrych dawnych czasów z Bułgarami, którzy chcą mieć dostęp do morza Egejskiego; kwestja Tracji odzłwa; intryga niemiecka, angielska, francuska, bolszewicka i t. d., wszystko to znajduje się w polemikach francusko - angielskich.

I gdy się szkuje może mały pożarek na Bliskim Wschodzie, a porządny pożar na Dalekim Wschodzie, — tego się tu niektórzy obawiają — stary chętry Venizelos grozi nieszczęściem Europie — o ile odda Turkom, co im się należy, a więc Adrijanopol i Konstantynopol. Sympatie ogółu są bezwzględnie po stronie Turcji. Ale nie one rozstrzygną o dalszym przebiegu sprawy, lecz takie lub inne kalkulacje finansowo - polityczne zwłaszcza związane z kwestją niemiecką. To uzależnienie w tej chwili, wskutek zwycięstwa Turcji, polityki angielskiej, od Francji stworzy znow — jak tu przypuszczają — jakąś „nową orientację”, ale tak to wszystko wygląda, że głowa Turka znowu będzie poświęcona. Kwestja tylko, czy on ją pod ten polityczny topór „podłoży”!

I gdy się otwiera ten nowy rozdział powojenny, pan Poincare jest atakowany ze strony całej lewicy społecznej, oraz kilku starszego Clemenceau, który znow ku przerażeniu swych przeciwników wybiera się do Ameryki, aby nauczać ją szacunku dla poronionego traktatu Wersalskiego a po drodze rozprawić się po swojemu z... przyjaciółmi.

Pan Tardieu, półoficjalny faktor pana Clemenceau, wydrwiwa stale p. Poincare, mówiąc że wszystkie głupstwa Brianda ratyfikował obecny rząd. Krytykuje obecność delegatów Francji na konferencji w Geni, w Hadze, oraz zachowanie się w sprawie moratorium, które zostaje odrzucone w języku łacińskim, a przyjęte we francuskim. A bilans tej polityki, według słów Tardieu: ani przyjaźni, ani pieniędzy, ani incjatyw!

Wewnętrzna zaś polityka reakcyjna nie wystarcza jeszcze prawicy Bloku Narodowego, ale za to zupełnie dość ma jej lewica. Tow. soc. deputowany Caussy zaproszony na obchód rocznicy Marny w Meaux — tak odpowiedział publicznie burmistrzowi p. Lugol:

„Składam hołd żołnierzom, którzy padli na polu bitwy, a zwłaszcza moim towarzyszom broni 240-go pułku piechoty, którzy spoczywają w Burcy, ale nie mogę być na tej manifestacji, przeznaczanej, jak jej podobne, dla celów agitacji klerikalnej i reakcyjnej, dla podniecania nienawiści i fermentu tworzącego grunt dla przyszłych wojen. Z drugiej strony uważam, że obietnice dane tym, co padli w obronie kraju, nie zostały dotrzymane, że żaden wysiłek

poważny i szczerzy nie był podjęty przez rząd, by zapewnić polskój, rozbrojonej i dać robotnikom lepszą Francję, którą im obiecano i dla której oni walczyli. Utrzymano armię liczną i kraj rujnującą, a cały ciężar nowych podatków spadł na klasę robotniczą i średnią. Najtrudniej żyć robotnikom. I gdy synowie lub bracia zmarłych żołnierzy otrzymują głodowe zarobki, to patronat zubożony w czasie wojny chce jeszcze zmniejszyć te zarobki i tak do życia niewystarczające. A rząd nie tylko nie próbuje wyrzucić presji na patronat, ale przeciwnie — daje armii do rozporządzenia wielkim przedsięwzięciem. Znowu jak dawniej, polska się krew na polu strajkówek w Hawrze. I dlatego nie będzie na manifestacji”. Tow. Paul Faure pisze, „że cała partja przyklaskuje tow. Caussy i prawdzie, rzuconej w oczy p. Poincaremu”.

Hieronimo.

Zbliżka i zdaleka.

GABRIEL SEAILLES.

I znowu kładziemy wieniec nieśmiertelników na mogile wielkiego przyjaciela. Zmarły przed kilku dniami w Barbizon pod Paryżem Gabriel Seailles, emerytowany profesor filozofii w paryskiej Sorbonie, był wielkim znawcą sztuki, historii sztuki, etyki, historii filozofii. Odziedziczył katedrę po znakomitym filozofie i moralistę konserwatywnym, Paul Janet. Nie odziedziczył po nim jego poglądów. Seailles był gorącym republikaninem, rodził się na południu, tam staczał pierwsze swoje walki o republikę i wolność, tam też dojrzały jego społeczne i moralne poglądy. Pisał dzieła o wielkim rozgłosie, poświęcone Leonardo da Vinci, słynnemu malarzowi francuskiemu, Eugeniuszowi Carrière, Watteau, pisał o geniuszu w sztuce. Na szerszą widownię, jak wielu rówieśników, pchnęła go tak zwana sprawa kapitana Dreyfusa. Obok Gabriela Monod, obok Aularda, obok Ernesta Denis — znalazł się i Gabriel Seailles, aby bronić prawa, moralności, godności i honoru republiki. I odkąd się znalazł w pierwszych szeregach walczących o ideal republikanów — już szeregu nie opuścił. Stał pod sztandarem Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela obok Franciszka de Pressensé obok senatora Travioux, obok Ferdynanda Buissona — od lat dwudziestu pięciu pracował w zarządzie Ligi i umarł, jako jej wiceprezydent.

Jako mówca i moralista miał wielki wpływ w Sorbonie. Jego moralność była owiana szczerem i twórczym idealizmem. Idealizmem postępu i walki o wyższe społeczne rozwoju ludzkości. Nie był nacjonalistą, był wielkim i ofiarnym patriotą, kochał ojczyznę swoją, ojczyznę Montaigne'a i Montesquieu, ojczyznę Woltera i Wiktora Hugo, Renana i Jauresa. Ale dla jenerała Boulanger'a, dla frazesów Barrèsów, dla palikarzy i faszystów z orleanistycznej Action Française — miał głębokie uczucie wsty-

du. Dla niego ideał był w przyszłości, w postępie, w demokracji, a nie w tyle, w siedemnastym wieku. Grobowiec Napoleona był tylko grobowcem, a nie źródłem natchnienia i wskazaniem na przyszłość. Był wrogiem klerykalizmu i wojującego kościoła. Dla niego szkoła, nauka, szkoła powszechna, mogły być tylko i jedynie świeciskami. Polityka ostatnich lat, godzenie się z Watykanem, różne pomysły restauracyjne i monarchistyczne w Austrii i Bawarii, mające tyle uznania u przeróżnych puszczyków reakcji francuskiej, budziły w nim strach, wzdęty i wstyd. Wstydził się tych puszczyków, jako republikanów i jako człowieka.

Nieraz wspominałem już tutaj, że my Polacy — mamy wobec niego specjalny dług wdzięczności. W czasie, kiedy we Francji o Polsce wolno było mówić tylko półgłosem, a już nigdy w żadnej okazji mówić o niepodległej Polsce, kiedy Izwolski panoszył się we francuskim ministerjum spraw zagranicznych i z powodu każdego artykułu, drukowanego w gazecie socjalistycznej o Polsce (w duchu jej nieprzedawnionych praw do życia niepodległego i suwerennego) i z powodu każdego odczytu w tym duchu, wypowiedzianego w tem czy owem duchowem środowisku francuskim „robił sceny” wysokim urzędnikiem Rzeczypospolitej — Liga Obrony Praw Człowieka już w roku 1916 podjęła walkę o uznanie praw Polski do niepodległości i heroldem tej idei stał się Gabriel Seailles. W łonie samej Ligi były protesty: „co czynicie, niefortunni, burzyć Rosję na Francję (było to już po rozbitiu frontu rosyjskiego i po zajęciu Królestwa przez armię niemiecką). Rosja gotowa zerwać sojusz, wszak wiecie, jak silne są wpływy niemieckie w Petersburgu!” Zwyciężył a toli idealizm takich, jak Seailles republikanów. I Gabriel Seailles, siwowłosy trybun, zaczął objeżdżać Francję. Odzywał się jak gdyby czasy przyjaciół Adama Mickiewicza. I kiedy słyszałem Seailles, miałem wrażenie, że to przemawia Juliusz Michelet, że to odżyły dni majowe 1848 roku, kiedy to lud Paryża szedł rozpedzać konstytuantę pod hasłem walki czynnej o wyzwolenie Polski! Odczyty Seailles'a wychodziły w broszurach i dziś Francuz wstydzi się, gdy mu pokazujemy egzemplarz z roku 1916, w którym tyle ustępów zostało przez cenzurę usuniętych. Wszystkie miałowicie ustępy, w których była mowa o niepodległości Polski, o jej zjednoczeniu pod sztandarem własnym, narodowym.

Seailles wierzył, że ten sztandar będzie postępowy, demokratyczny, republikański. Polak dla niego to był Adam Mickiewicz! Polska, to ojczyzna Adama, Kościuszki, gwardii polskiej Komuny francuskiej, to Polska Wiktora Hugo i Juliusza Micheleta, Lamennais. Rozczarował się, przychodzili do niego ze skargami na Polskę tłumy Litwinów, Ukraińców, przychodzili Żydzi. Nie chciał wierzyć, że mogą być obywatele polscy z Polski niezadowoleni, skarżący się na ucisk, na brak wolno-

ści. Były chwile, kiedy wahał się. Były inne, gdy — ustępował naciskowi wymowy a niekiedy i łez niewieści. Wtedy zgłaszał w zarządzie Ligi Obrony Praw Człowieka protesty. Tak było na wiosnę r. b. w sprawie Małopolski Wschodniej. Uważał, że jego demokratyczne serce, że jego republikański umysł — nie mogą być tylko polską protezą. Bronił Polski, gdy była uciskana, bronić musi wszystkich, co się na Polskę skarżą. A jeżeli to nieprawda — pierwszy cofnie oskarżenie!

Przed rokiem na kongresie francuskiej Ligi O. P. C., gdy przedstawicielowi polskiej świeżo podówczas zorganizowanej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela — zgromadzenie czyniło owację, — on pierw-

szy zerwał się i podbiegł do owego delegata, ścisnął go i wołał: Niech żyje Polska — to chwila tryumfu dla pana, ale i dla mnie, razem na tę chwilę tyle lat pracowaliśmy!

Kultura francuska, myśl francuska, światoburcza, światłonośna, nieśmiertelna myśl francuska przez śmierć tego znakomitego republikanina, demokracji, radykała i wolnomysliciela — ponosi wielką, olbrzymią stratę! Uczucia nasze, myśl nasza staje dzisiaj w niepoliczonych szeregach francuskich i międzynarodowych czcicieli Gabriela Seailles'a.

Umarł wielki przyjaciel wielkiej Polski Adama Mickiewicza!

Hehryk Bezmanski.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 339.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Uchwalono następnie nowelę do ustawy dyscyplinarnej dla adwokatów w b. dzielnicy pruskiej, podnosząc kary do 20 tys. mk. za odmowę przyjęcia wyboru na członka rady dyscyplinarnej.

SPRAWY DROBNE.

Następnie po referacie pos. Trzcińskiego ratyfikowano przystąpienie Polski do paryskiej konwencji sanitarnej.

Dalej pos. Włodek referował sprawę przedłużenia terminu dla użytkowników na cudzych gruntach w woj. wschodnich, jedynie do 1 kwietnia 1923 r., jak proponuje komisja rolna.

Pos. Zaleski domaga się przedłużenia terminu do 31 października 1923 r.

Ustawę przyjęto jednak w trzecim czytaniu w brzmieniu komisji. Wniosek Zaleskiego odrzucono.

Według porządku dziennego miały przyjść pod obrady trzy rządowe projekty budżetowo - skarbowe, lecz referenta p. Weinziehera nie było.

Tow. Diamond: Było umówione, że dziś nie będzie tej sprawy.

Marszałek: Myślałem, że dotyczy to tylko komisji, a sabat już się skończył.

OSADNICTWO WOJSKOWE NA KRESACH.

Wobec tego przystąpiono do sprawozdania w sprawie osadnictwa wojskowego na Kresach wschodnich. Z 14 dużych rezolucji, które Sejm przyjął jednomyślnie, wymieniamy niektóre: Pość osadników wojskowych ma być na rok bieżący i następny przez G. U. Z. ściśle określona — reszta ziemi ma być rozparcelowana między miejscową ludność. Z 2 miliardowego kredytu mają być osadnikom asygnowane w ciągu miesiąca kredyty gotówkowe i materiał budowlany. Akcja parcelacyjna na Kresach ma iść równoległe z akcją osadnictwa wojskowego; osadnicy mają prawo korzystać z bezpłatnej pomocy Państwa w budowie i otrzymaniu inwentarza z demobilu wojskowego.

BUDOWA PORTU W GDYNI.

W końcu pos. Rosset referował ustawę ramową w sprawie budowy portu w Gdyni. Budowa ma być wykonywana stopniowo, corocznie ma się wstawiać do budżetu niezbędne na to kredyty. Potrzeba nam tego portu szczególnie wobec niechęci dla nas Gdańska. Zresztą potrzeba go i z tego powodu, że stary gdański port nadrzeczny nie nadaje się do obsługiwanego tak wielkiego Państwa jak Polska. Warunki Gdyni dają nam możliwość znacznego kosztów do 50 milj. marek złotych dojść do znośnego portu o głębokości 14 m., podczas, gdy w Gdańsku największa głębokość wynosi 8 m.

Mówca proponuje również rezolucję o zachowaniu ciągłości w pracy.

Tow. Hausner zgłasza rezolucję: Wzywa się Rząd, aby, nie poprzestając na robotach przedsię-

KONWENCJA O ŻEGLUDZIE POWIETRZNEJ.

Po odczytaniu interpelacji, pos. Tarnowski referował sprawę ratyfikacji konwencji, uregulującej żegludę powietrzną. Konwencja, którą podpisało 28 państw, m. in. ustanawia międzynarodową komisję żegludgi napowietrznej.

Tow. Hausner proponuje rezolucję, wzywającą Rząd do zbadania, czy konwencja zabezpiecza dostatecznie interesy handlowego lotnictwa polskiego.

Ustawę ratyfikacyjną przyjęto w drugim i trzecim czytaniu, a rezolucję uchwalono.

SPRAWY SĄDOWNICZE.

Pos. Matkiewicz referował następnie nowelę o zmianie niektórych przepisów o postępowaniu sądowym w sprawach cywilnych w b. zaborze rosyjskim, według której sady pokoju mają rozstrzygać sprawy majątkowe do 100 tys. mk. wzgl. do pół miliona.

Wiec w Pyskowicach.

Humoreska.

Trrrr...

Pan Laxa-Samiec ujął słuchawkę aparatu telefonicznego.

— Halo, tu Laxa-Samiec; kto mówi?

— Halo, tu Związek Ludowo - Narodowy. Panie Samiec, jutro mamy wiec w Pyskowicach, a nie mamy kogo wysłać. Trajkociński jedzie na wiec do Obłędowa. Głędzisz po ostatnim wiecu tak ochrypl, że prawie zaniemówił, a Bajdułski jak się urządził przed tygodniem, tak leży do dziś dnia utulany. Cała nadzieja w Panu. Masz pan pociąg o 8 rano. Przyjedziesz pan do Pyskowic na godzinę przed wiecem i możesz zajechać albo na plebanję do proboszcza, albo do miejscowego restauratora. To nasi ludzie. Wiec powinien się udać. Plakaty wiszą od tygodnia, a ksiądz proboszcz już od miesiąca i z ambony i prywatnie nawołuje do gromadnego uczestnictwa, w czym mu i okoliczni księża gorliwie pomagają. O czym mówić nie będzie pana pouczają. Sam to doskonale wiesz. Nasobacz pan co wlezie socjalistom, żydom, wyzwolenciom i piaszowcom a D. U. P. N.-ików i mieszczań też nie żałować. Z Belwederem także nie patyczkuj się pan, a wymyślaj co się da i ile się da. Obawiać się niema czego, bo restaurator i rzemieślnicy miejscowi zorganizowali wszystko, jak się patrzy i wszelka najmniejsza chociażby próba opozycji w zarodku będzie tłumiona. A zatem, jedzie pan?

— No, pojadę, ale...

— A właśnie. O najważniejszym zapomniałem. Po wiecu urządzi pan zbiórkę na fundusz wyborczy. Wiadomo chyba panu, że z flotą u nas krucho. Kupiectwo idzie z mieszczańmi, ziemianstwo ma węży w kieszeni. Liczący więc tylko na zbiórki i na Moskwę. Jak nam z Moskwą nie przyszła trochę złota na walce z pepesem, to przepadliśmy z kretelem. Djabli nadali ten monopol tytoniowy! Dziś dopiero mo-

żemy należycie ocenić, co za kolosalne straty ponieśliśmy. No, ale trudno, stało się. A więc, jedzie pan napewno?

— No pojadę — odrzekł p. Laxa-Samiec, ociągając się — ale...

— Ale co?

— A to, że chciałbym wiedzieć, co ja za to dostanę?

— Wiadomo: djeta dzienna, zwrot wszelkich kosztów i 40% zebranej kwoty.

— Jadę.

Rozmowa była skończona.

Wśród licznych miast i miasteczek, rozrzuconych po rozległych ziemiach państwa polskiego Pyskowice od dawien dawna cieszą się sławą ustaloną i zasłużoną. Wprawdzie w Pyskowicach nie rezydował nigdy żaden król, ani książę udzielnny. Nie posiadała wprawdzie Pyskowice ani zabytków historycznych, ani wyższej uczelni, ani wielkich zakładów przemysłowych, któreby miasteczko to uczyniły głośnie. Także żaden wielki mąż nie obrał sobie dotychczas Pyskowice za miejsce, w którym po raz pierwszy ujrzał światło dzienne, ani też żaden magnat polski nie założył w Pyskowicach akademii dla tresowania niedźwiedzi, czem ongi szczyliły się Smorgonie.

Jeśli jednak Pyskowice cieszyły się rozgłosem, to jedynie i wyłącznie zawdzięczając rabinowi - cudotwórcy, „cadykowi”, który od wielu lat w Pyskowicach rezydował.

Już przed laty do Pyskowic z najodleglejszych zakątków Kongresówki ciągnęły pielgrzymki zwolenników pyskowieckiego cadyka i zawsze o każdej porze roku w Pyskowicach można było naliczyć kilkuset fanatycznych zwolenników wielkiego cudotwórcy. Po zjednoczeniu zaś wszystkich dzielnic Polski liczba zwolenników urosła prawie w trójnásob. Do Pyskowic, jak do jakiegoś Mekki, ciągnęły już całe karawany pątników. Rosła sława rabina pyskowieckiego, rosła, jak zapewniali, jego bogobojność, rosła jego majetność i razem z tem wszy-

stkiem, ale już zgola nieproporcjonalnie do bogobojności rosła tusza sprawiedliwego meża. Urosła ona tak bardzo, że cudowna moc samego rabina nic na to poradzić nie mogła i za poradą lekarza „cadyk” udał się do badań.

I oto tego samego dnia, kiedy p. Laxa-Samiec odebrał dyspozycję wyjazdu na wiec, do Pyskowic nadeszła telegraficzna wiadomość o tem, że nazajutrz w południe pociągami wychodzącym z Warszawy o 8 rano przyjeżdża do Pyskowic wracający z zagranicy rebe.

Już od wczesnego ranka zbierały się tłumy wiernych, by godnie przyjąć wracającego z badań i uzdrowionego cadyka. Przybyła nietylko cała żydowska ludność Pyskowic, ale kto mógł ten z bliższych i dalszych okolic przybył, dla wzięcia udziału w niezwykłej uroczystości. Ciżba rosła z minuty na minutę, a na godzinę przed zapowiedzianem, podług rozkładu, przyściem pociągu, dworzec pyskowiecki, plac przed dworcem, a także sąsiednie ulice przedstawiały jedno wielkie, czarne i rozkołysane morze głów.

Pociąg zbliżał się do Pyskowic.

Pan Laxa-Samiec sam jeden nudził się w przedziale. Ułożył już był sobie plan przemówienia, a teraz obliczał w myśli, ile mu też dzisiejszy „występ” przynieść może.

Pociąg minął ostatni przystanek przed Pyskowicami. Już widać zdaleka wieżę kościoła w Pyskowicach. Za chwilę już i stację można będzie dojrzeć. Pan Laxa-Samiec wychylił głowę. Aha, już nawet widać... Ale co tam takiego na stacji? Jakies tłumy... Czuby... Czyżby Pyskowice miały mu zgutować tak gorące przyjęcie?... Dlaczegożby nie?... Jest przecież wysłannikiem jedyną prawdziwie narodowej partii... Trzeba będzie już na dworcu pałać orację — pomyślał delegat, wpatrując się w rozkołysaną falę głów ludzkich.

Pociąg podchodził do stacji i zwalniał biegu.

Pan Laxa-Samiec wciąż przypatrywał się zebranej na peronie masie ludzkiej. Okiem doświadczonych demagoga poznał, że zebrany na peronie tłum, to nie bywały jego wieców. Pan Laxa-Samiec wyteżył wzrok i prawda w całej swej grozie stanęła mu przed oczami...

— Boże, ratuj — szepnął zbiełkami wargami i przeżegnał się.

Pan Laxa-Samiec zebrał całą odwagę i raz jeszcze wyrzucił przez okno. Ujrzał tysiące wyciągniętych rąk, uzbrojonych w laski i parasole. Już go nawet dochodził groźny pomruk tłumu...

Nie namyślając się długo, delegat na wiec w Pyskowicach dał nurka pod ławkę i wstrzymując oddech, ułożył się spokojnie.

Pociąg zatrzymał się.

Z trzaskiem rozwarły się drzwi wagonu i ciemna, krzykliwa — a jak się leżącemu pod ławką delegatowi wydało — dysząca zemstą fala Żydów wdarła się wewnątrz.

— Jeśli mnie znajdą, okrutnie zemścą się na mnie — myślał p. Laxa-Samiec i po kroplisty zaperlił mu czoło.

Gwar, szum i bieganie trwała ze dwie minuty, a pasażerowi pod ławką wydawało się, że to wielki upływają.

Wreszcie wszystko ucichło.

Lokomotywa raz i drugi gwizdnęła i wagony potoczyły się w dalszą drogę.

Delegat wylazł z pod ławki.

Do przedziału weszła wieśniaczka obciążona koszykami i bankami z mlekiem.

— Ze tyz taki pon, a pod ławką jadzcie — zauważyła.

Pan Laxa-Samiec nic nie odpowiedział i wyrzucił przez okno.

Na peronie już prawie nikogo nie było. Ostatni przybyli witać rabina żydzi opuszczali dworzec.

Endecki wiec w Pyskowicach nie doszedł do skutku.

TELEGRAMY.

Groźna sytuacja nad Bosforem

TURCY GOTOWI DO OFENSYWY.

London, 23 września. — (P. A. T.). Wied. B. K. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że wojska kemalistyczne zostały zgrupowane około Iznidu, dokąd uda się Kemal Pasza. Zdaje się, że kemaliści ruszą najpierw na Konstantynopol, a dopiero potem na Czanak.

London, 23 września. — (P. A. T.). Biuro Reutera donosi z Konstantynopola. Ogólnie sądzą tutaj, że kemaliści, o ile nie otrzymają od rządów aljanckich gwarancji, że kwestia Tracji będzie uregulowana na korzyść Turcji, zdecydują się kontynuować swój pochód zwycięski na Konstantynopol. O ile w ciągu 48 godzin nie nastąpi oświadczenie rządów aljanckich uwzględniające pretensje tureckie, położenie stanie się bardzo poważne.

DYKTATURA MUSTAFY KEMALA.

London, 23 września. (A. W.). — Konstantynopolitański sprawozdawca „Associated - Presse” donosi, że Zgromadzenie narodowe w Angorze olbrzymią większością ogłosiło dyktaturę Mustafy Kemala i upoważniło go do kontynuowania wojny aż do chwili wypełnienia w pakcie nacjonalistycznym wystawionych warunków.

BLOKADA KONSTANTYNOPOLA.

Nowy Jork, 23 września. — (P. A. T.).

Wied. B. K. Korespondent „Associated Press” donosi, że komunikacja między Konstantynopolem a morzem Marmara oraz wyspami na morzu Marmara a Dardanellami jest zamknięta. Okręty angielskie miały zagrozić ostrzeliwaniem każdego okrętu, któryby chciał przepłynąć morze lub cieśninę.

POSIŁKI ANGIELSKIE NA BLISKI WSCHÓD.

London, 23 września. — (P. A. T.). Drugi batalion pułku grenadierów odjeżdża dziś na Bliski Wschód. Dalsze bataliony są w pogotowiu. Prawdopodobnie wystane będą także dwa torpedowce na Morze Śródziemne.

— Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie gabinetu londyńskiego, na którym omawiano sprawę rozmieszczenia wojsk, w celu obrony cieśnin morskich.

GRECY NIE TRACĄ NADZIEI.

Berlin, 23 września. — (P. A. T.). Według urzędowego komunikatu z Aten, rząd poczynił zarządzenia w sprawie organizacji i wzmocnienia armii greckiej w Tracji. Prasa podnosi, że Grecja musi dać dowód, że zdolna jest sama bronić Tracji.

Stanowisko mocarstw w kwestji wschodniej.

UZGODNIENIE STANOWISKA SPRZYMIERZONYCH.

Paryż, 23 września. (PAT). Havas. Drugi dzień konferencji paryskiej doprowadził do zbliżenia stanowiska Francji i Włoch z jednej strony, a Anglii z drugiej. Prawdopodobnie jest, że konferencja zakończy się dzisiaj.

— Poincaré zdał sprawę na posiedzeniu Rady Ministrów z rokowań, odbytych z Curzonem i Sforzą w sprawie wysłania do Turków zaproszenia na konferencję, która ma ustalić warunki pokoju na Bliskim Wschodzie.

PROGRAM LLOYD GEORGE'A.

London, 23 września. — (P. A. T.). Wied. B. K. Lloyd George przedstawił dziennikarzom położenie na wschodzie zaznaczając, że Dardanele i Bostor powinny być oddane pod ochronę Ligi Narodów.

KOMUNIKAT REUTERA.

London, 23 września. — (P. A. T.). Komunikat Biura Reutera donosi: Pomimo wszelkich środków, zarządzonych w celu obrony cieśnin, rząd angielski nie dąży w żadnym razie do sprowokowania rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Do wojny może dojść tylko w tym wypadku, jeżeliby kemaliści zaatakowali siłami neutralną. Wobec tego klucz do dalszego rozwoju wypadków znajduje się w rękach Kemala Paszy. Anglia — według Reutera — nie poszukuje żadnych dla siebie korzyści i nie uprawia żadnej polityki osobistej. Jej najbliższy interes leży w istotnej neutralizacji cieśnin i w całkowitem zabezpieczeniu wolnej żeglugi dla wszystkich flag.

CENA POMOCY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ DLA ANGLJI.

Paryż, 23 września. — (P. A. T.). „Martin” donosi z Belgradu, że zebrał się tam gabinet w celu obradowania nad kwestią wschodnią. Prośbę rządu angielskiego w

sprawie wysłania wojska dla ochrony Konstantynopola i Tracji przyjęto do wiadomości. Gabinet przyszedł do przekonania, że Jugosławia musiałaby otrzymać jako rekompensatę przeprowadzenie rozbrojenia Węgier i Bułgarii, przewidzianego w traktacie pokojowym. W razie odmownego stanowiska rządu angielskiego, w stosunku do tej propozycji jugosłowiańskiej, Jugosławia zażądałaby strategicznych poprawek na granicy bułgarskiej i węgierskiej.

RZĄD SOWIECKI RZECZNIKIEM INTERESÓW PAŃSTW CZARNOMORSKICH.

London, 23 września. (P. A. T.). Havas. — W depeszy iskrowej z Moskwy rząd sowiecki oświadcza, że nie zgadza się na otwarcie cieśnin dla okrętów wojennych wszystkich państw, jak również na kontrolę Anglii w cieśninach bez zgody państw, posiadających żywotne interesy nad morzem Czarnym. Rząd sowiecki nie uznaje żadnego regime'u w cieśninach, nawet ustalonego już de facto, jednakże bez porozumienia się z Rosją. Depesza sowiecka podkreśla, że traktat rosyjsko - turecki, zawarty w Moskwie 1921 r., przyszuje prawo ustalenia ostatecznego międzynarodowego statutu dla cieśnin, jedynie państwu sąsiadującym z morzem Czarnym. Rosja, Turcja, Ukraina i Gruzja będą podtrzymywały ten punkt widzenia nawet wtedy, gdyby punkt widzenia przeciwny był poparty przewagą zbrojnych sił lądowych i morskich.

— W Atenach odkryty został spis, mający na celu obalenie obecnego ustroju państwowego Grecji.

— Greckie koła w Rzymie, utrzymujące stosunki z Wenizelosem, nie wierzą w jego powrót do władzy do chwili nowych wyborów. Z obecnym parlamentem Wenizelos nie zdecydował się pracować.

Z Ligi Narodów.

SPRAWA NIESTAŁYCH CZŁONKÓW RADY LIGI.

Genewa, 23 września. (PAT). Komisja pierwsza (prawno-konst.) na posiedzeniu czwartkowym rozważała uchwałę Rady Ligi w sprawie powiększenia liczby członków niestałych Rady do 6-ciu oraz projekt chiński, dotyczący reglamentacji wyborów członków niestałych. Na wniosek Askenazego komisja postanowiła poddąć pod głosowanie uchwałę Rady Ligi, poczem uchwała ta przechodzi znaczną większością głosów. Do podkomisji dla rozważenia wniosku chińskiego zostali wybrani: Scialoja (prezes), Alvarez (Chili), Askenazy, Barthelemy (Francja), Fortoul (Wenezuela), La Pomte (Kanada), Struycken (Holandia), Rollin (Belgia), Wargtsege (Chiny), i Zahle (Danja).

PLENARNE POSIEDZENIE ZGROMADZENIA LIGI.

Genewa, 23 września. (PAT). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów referent pierwszej komisji Struycken (Holandia) wywodził powody, dla których odłożono wniosek kanadyjski o zmianę art. 10 paktu. Chodzi tu o artykuł, zapewniający członkom Ligi Narodów wzajemną pomoc na wypa-

dek, gdyby jedno z państw Ligi Narodów zostało zaatakowane. Kanada proponowała początkowo, aby punkt ten całkowicie wykreślić. Później jednak zaproponowała tylko kilka uzupełnień do tego artykułu. Fielding wnosił o uzupełnienie artykułu w tym kierunku, że nie można zmusić żadnego kraju bez zgody jego parlamentu do chwycenia za broń i wówczas, gdyby chodziło o obronę państwa, należącego do Ligi. Ta ostatnia zmiana została przyjęta.

Następny punkt porządku dziennego, który referował Zahle dotyczył rejestracji i publikacji układów międzynarodowych. Przyjęta w tej sprawie rezolucja stwierdza, że rejestracja i publikacja układów międzynarodowych przez Ligę zwiększa wśród mocarstw coraz większe uznanie. Następne posiedzenie Zgromadzenia w poniedziałek.

UCHWAŁY KOMISJI ROZBROJENIA.

Genewa, 23 września. (PAT.) Trzecia komisja (rozbrojenie) ukończyła dziś swe prace, przyjmując jednogłośnie kilka zmian w raporcie lorda Roberta Cecil'a, oraz cały szereg rezolucji. Pierwsza rezolucja uchwała, że plan rozbrojenia ma być przedłożony następnemu posiedzeniu

plenarnemu Zgromadzenia Ligi. Siódma rezolucja poleca przyjęcie postanowień konwencji waszyngtońskich, skierowanych przeciwko używaniu gazów trujących, łodzi podwodnych i torpedowaniu okrętów handlowych. 11-ta poleca zwołanie międzynarodowej konferencji, w celu rozszerzenia postanowień waszyngtońskich, dotyczących rozbrojenia, na wszystkie państwa. 12-ta rezolucja doradza komisji mieszanej, aby do swego projektu dołączyła projekt rozbrojenia na morzu i powietrzu, 13-ta — przedstawia Radzie Ligi Narodów projekt ogólnego, gwarancyjnego układu pokojowego, 14-ta stwierdza, że ogólny gwarancyjny układ pokojowy nie wyklucza odrębnych układów, 15-ta przyjmuje wniosek Jouvenel'a, dotyczący połączenia problemu odszkodowań z kwestją długów sojuszników.

DYSKUSJA W SPRAWIE WSCHODNIEJ.

Genewa, 23 września. (P. A. T.). — W dalszym ciągu dyskusji, która się toczyła w komisji szóstej w sprawie wschodniej, Hannotaux (Francja) przyłączył się do wywodów del. angielskiego Fishera. Liga Narodów nie powinna teraz wkraczać w sprawę wschodnią, albowiem przebieg toczących się rokowań mógłby być zakłócony. Interesowane rządy muszą najpierw między sobą się porozumieć. Rada powinna jednak informować się o przebiegu rokowań, aby ewentualnie móc się wdać w sprawę. Del. włoski, Imperiali, popiera wniosek angielski. Del. bułgarski oświadcza, że zgadza się z wszelkimi zarządzeniami, które będą utrzymane w ramach tego co jest praktycznie możliwe i osiągalne. Następnie delegat grecki, dr. Stroif, oświadczył, że stanowisko delegacji greckiej jest specjalnie drażliwe. Mówca zapewnił, że Grecy nie sprzeciwiają się ewentualnemu pośrednictwu Ligi Narodów, gdyby toczące się obecnie rokowania nie miały doprowadzić do skutku. Delegat angielski Fisher zabiera ponownie głos i oświadcza, że między jego rezolucją a wnioskami Nansena, i stanowiskiem Cecil'a nie ma istotnych różnic. Proponuje utworzenie komitetu redakcyjnego, któryby ustalił tekst ostateczny. Nansen oświadcza, iż zgadza się z propozycją Fishera. Poza tym jest zdania, że konieczne jest natychmiastowe wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich i Rada Ligi Narodów musi zwrócić uwagę na tę sprawę.

Do komitetu redakcyjnego wybrano p.p. Hannotaux, Fishera, Ishi'ego, Imperiali'ego, Nansena i Cecil'a.

Układ belgijsko-niemiecki

Bruxela, 23 września. — (P. A. T.). Według doniesienia „Agence Belge” gabinet przyjął do wiadomości układ, zawarty pomiędzy rządem belgijskim i Niemcami w sprawie 6-miesięcznych bonów skarbowych.

POSIEDZENIE KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 23 września. — (P. A. T.). „Journal des Debats” donosi, iż komisja odszkodowań odbyła wczoraj posiedzenie, na którym obradowała nad ostatnimi rokowaniami belgijsko - niemieckimi.

Rząd czeski ma ustąpić

Praga, 23 września. — (P. A. T.). „Trybuna” donosi, że na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów postanowiono zgłosić dymisję obecnego rządu.

Zamachy ruskie we Lwowie

Lwów, 23 września. — (P. A. T.). Dziś wieczorem o godz. 20 i 21 nastąpiły znowu wybuchy materiałów eksplozujących w domach ruskich. Przy ul. Czarnieckiego w siedzibie stowarzyszenia ukraińskiego i drukarni towarzystwa im. Szewczenki, nastąpił wybuch w klatce schodowej. Skutkiem wybuchu zostały uszkodzone ściany i wypadły szyby z okien.

W bursie ukraińskiej przy ul. Supińskiego, w mieszkaniu dozorczy, o godz. 21, nastąpił również wybuch. Śledztwo w toku. Wypadków z ludźmi nie było.

Wiadomości telegraficzne.

— Były minister Franklin Bouillon wyjechał wczoraj do Turcji, aby spotkać się z Mustafą Kemalem Paszą.

— W Rzymie obiegają pogłoski, jakoby kardynał Gaspari prosił papieża o zwolnienie go z obowiązku z powodu słabego zdrowia. Wyrażenie jako powód, zdrowia, jest jakoby tylko pretekstem dla ukrycia różnicy zdań między papieżem a jego głównym współpracownikiem.

— Jak donoszą z Moskwy, przybył tam francuski senator i burmistrz miasta Lionu Herriot wraz ze swoim sekretarzem. Na dworcu powitał senatora Herriot'a sekretarz komisariatu spraw zagranicznych.

Książki nadesłane.

Zdzisław Debski, „Podstawy kultury narodowej”. Nakład Geb. i Wolffa.

Maria Kłosowska, Poezje. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Józef Puzyra, „Po drodze”. Poezje. (1896. 1921). Nakładem Geb. i Wolffa.

Józef Stanisław Wierzbicki, Księga Sonetów. Nakładem Geb. i Wolffa.

branych w Gdyni, poczynił studia techniczne przez opracowanie projektu i kosztorysów dla budowy portu w innym miejscu do tego celu się nadającym. Co innego bowiem jest port w Gdyni w tych rozmiarach, jakie są projektowane, a co innego w przyszłości port wielki, handlowy, który będzie musiał zaspakajać potrzeby wielomilionowego państwa, jakim jest Polska.

Pos. Rajca stawia rezolucję, mającą na celu ochronę Gdyni, jako miejsca kuracyjnego. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu, oraz uchwalono wszystkie zgłoszone rezolucje. Odesłano jeszcze do komisji kilka projektów rządowych, oraz nagłych wniosków, poczem wyznaczono następne posiedzenie na poniedziałek o godz. 4 po poł.

Kronika sejmowa.

SAMORZĄD GALICJI WSCHODNIEJ.

Podkomisja, powołana do opracowania projektu samorządu na podstawie projektu rządowego i projektu p. Głabińskiego, ukończyła swą pracę.

Według art. 15 projektu podkomisji, w reprezentacji wojewódzkiej utworzone będą izby: ruska powszechna.

Lwowski sejmik wojewódzki będzie liczył 100 członków, sejmiki stanisławowski i tarnopolski po 60 członków, przyczem w każdym sejmiku 50 proc. mandatów otrzymają Rusini.

Amnestia dla przestępców politycznych narodowości ruskiej będzie ogłoszona w osobnej ustawie i uwzględni wszystkie przestępstwa polityczne od 1914 r. do ostatnich czasów.

W sprawie kolonizacji postanowiono, że ani ciąża samorządowa, ani państwo nie mają prawa kolonizowania wschodniej części Małopolski.

Według projektu podkomisji, przy ministerstwie oświecenia i wyznań utworzone będą departamenty do spraw oświaty ruskiej i Cerkwii unickiej, w których to departamentach będą czynni wyłącznie Rusini.

SPRAWY SKARBOWE.

Komisja skarbowo - budżetowa uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu projekty ustaw o ośmioprocentowej pożyczce wewnętrznej dwurublowej, o określaniu wartości złotej polskiego i o dalszej emisji banknotów.

Kronika polityczna

BEZMYŚLNY ZAKAZ PISMA „GOŁOS ROSSIJ”.

Pismu rosyjskiemu „Gołos Rossiji” wydawanemu w Berlinie przez grupę eserów, odebrany został debet w Polsce. Donosząc o tem „Gołos Rossiji” w artykule wstępnym, słusznie zarzuca władzom, które zarządzają takie wydatki, „bezmyślność, dochodząca do granic kretynizmu politycznego”. Bo czyż nie jest pospolitą uprzedzeniem zakaz rozpowszechniania w Polsce pisma stronnictwa rosyjskiego antypolskiego, które w stosunku do Polski wykazuje najwięcej jeszcze bezstronności, podczas, gdy bez przeszkód krąży po Polsce reakcyjne i monarchistyczne kwiatki rosyjskie, szerzące nienawiść do Polski, reprezentujące opinie najbardziej wrogie żywiołom emigracyjnym?

Domagamy się od p. ministra spraw wewnętrznych uchylenia tego zarządzenia, kompromitującego Polskę i ośmieszającego nas.

UMOWA HANDLOWA Z AUSTRIĄ.

Wczoraj podpisana została umowa handlowa polsko - austriacka. Ze strony Polski umowę podpisał wice-min. Strasburger. Rada ministrów będzie jutro rozpatrywała umowę, poczem umowa zostanie złożona Sejmowi do ratyfikacji.

GEN. SIKORSKI W PARYŻU.

Francuski minister wojny Maginot wydał w departamentach ministerjum wojny śniadanie na cześć szefa sztabu gen. gen. dyw. Sikorskiego i p. in. Zamoyckiego. W przyjęciu uczestniczyli m. in. marszałek Foch, generałowie Buat i Weygand. Minister Maginot wręczył pułk. Kasprzyckiemu krzyż Kawalera Legji Honorowej.

Posel włoski p. Tomassini, na audjencji w Belwederze w d. 22 b. m., wręczył Naczelnikowi Państwa w imieniu króla włoskiego wielką wstęgę orderu św. Maurycego i Łazarza.

Zgon Konrada Drzewieckiego

W Nauchemie zmarł w dn. 14 b. m. Konrad Drzewiecki, wybitny filolog i pisarz. Autor licznych podręczników gramatyki, piśmowni i metodyki języka polskiego.

Wojna zastała go we Francji, gdzie pozostawał do jesieni ub. roku.

W ciągu roku ubiegłego był profesorem Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Zmarły w młodych latach był działaczem socjalistycznym, a do końca życia sympatykiem P. P. S.

Cześć Jego pamięci!

Dnia 27 b. m. t.j. w środę odbędzie się zbiórka uliczna i w lokalach zamkniętych na Zakład Wychowawczy „Nasz Dom” w Pruszkowie.

Dr. S. Jermulowicz Szkolna 8, telef. 409-58, asyst. dr. uniwers. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płciowe, (niemiec).

Adres: pr. Kościelna, d. Arsonvala, Krosnowa. Od 1-2 i 5-7. Panie 12-1.

Tylko jeden raz

Spróbujcie papierosy „KADI”

a przekonacie się, że obecnie najlepsze są tylko „KADI”

fabryki wyrobów tytoniowych

„F. D. Janowski”

W BIAŁYMSTOKU.

Bronisław Zbrzeziński

długoletni pracownik kolei Warsz. Wiedeńskiej zmarł dn. 23 września 1922 r., przeżywszy lat 63.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Hożej Nr. 28 nastąpi we wtorek d. 26 b. m. o godz. 1 po poł. na cmentarz powązkowski, o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych

siostra.

SEZON

jesienny i zimowy 1923

Gotowe Palta - reglany Garnitury Futra

poleca w Wielkim Wyborze Magazyn Garnitury Męskiej

J. Reichman i Syn

Warszawa, Marszałkowska 38, tel. 185-88

Zamówienia Modeli Sukna i kory

Dostawy dla Inst. Rząd., Komun., Koop. i t. d.

HURT. DETAL.

P. P. Przyjeżdżnym zamówienia wykonywa się w przeciągu 24-ch godzin.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

PLAKATY PRZEDWYBORCZE.

W generalnym sekretariacie P. P. S., Warszawa, ul. Warecka 7) są do nabycia plakaty przedwyborcze po 20 mk. za sztukę następującej treści:

„Polska Partia Socjalistyczna. Jeśli chcesz dowiedzieć się: jak dotąd pracowali socjaliści dla robotników i robotnic, dla włościan i włościanek; jakie są ich dążenia i co chcą na przyszłość dla ludu uczynić i dlaczego przy wyborach powinniście głosować na Nr. 2, t. j. na kandydatów P. P. S., przyjdź na Wielki Wiec Przewyborczy P. P. S., który odbędzie się dnia..... w..... o godz..... Przemawiać będą tow. tow..... Komitet P. P. S.”

Jak widać z przytoczonej powyżej treści, plakaty mogą mieć zastosowanie dla każdego wiecu przedwyborczego, organizowanego przez P. P. S. Pożądane jest, aby poszczególne Komitety P. P. S. nabywały w większych ilościach plakaty, przez co zaszczędzą niepotrzebnych kosztów przy drukowaniu własnych ogłoszeń.

Begłutywa Okr. Kom. Rob. PPS, niniejszym wzywa sekretarzy komitetów dzielnicowych oraz poszczególnych towarzyszy, którzy wzięli bieżące 300 marek na fundusz wyborczy o wnoszenie zebranych sum do kasy O. K. R. oraz o branie nowych bieżących.

OKR. Warszawa-Podmiejska wzywa wszystkie komitety dzielnicowe do natychmiastowego wpłacenia do kasy OKR. Warszawa-Podmiejska (Warecka nr. 7) między 5-7 wieczór na ręce dyktującego towarzysza wszystkie posiadane pieniądze, zebrane na fundusz wyborczy o wnoszenie zebranych sum do kasy O. K. R. oraz o branie nowych bieżących.

OKR. Warszawa-Podmiejska komunikuje, iż w celu porozumiewania się z komitetami dzielnicowymi i poszczególnymi towarzyszami ustanowiono dyktury stałe od 5 do 7 wieczór codziennie, prócz niedzieli i świąt, w lokalu „Robotnika” przy ul. Wareckiej nr. 7. Dyktują: w poniedziałki tow. Jan Parulkiewicz i Tadeusz Rudziński, we wtorki — Szczepan Taffi, w środy — Stanisław Dąbrow.

sił, w czwartki — Zygmunt Paszkiewicz i Edward Rej, w piątki — Stanisław Szczepaniak, w soboty — Roman Kosiński.

Uprasza się komitety dzielnicowe o zwracanie się w sprawach partyjnych i wyborczych do wyżej wymienionych dyktujących towarzyszy.

Dzielnica Pawiśle. W poniedziałek dn. 25 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Sołec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czysto. W poniedziałek dn. 25 b. m. o godz. 8 w lokalu dzielnicowym, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicowych.

Dzielnica Praska. W poniedziałek dn. 25 bm. o godzinie 7-ej w lokalu dzielnicowym, Bratkowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska. W poniedziałek dn. 25 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. PPS. W poniedziałek dn. 25 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Na Fundusz Wyb. OKR. PPS. Warszawa-Podmiejska wpłaciła: tow. tow. Witcenty Nowakowski mk. 1000, Jan Lipiński mk. 1000, Witold Kornilowicz, Radzymiński mk. 1000, Ignacy Włodarski, Radzymiński mk. 2000, Hipolit Wize, Radzymiński mk. 2000, komitet dzielnicowy, Skierdnowice mk. 10,000.

Pokwitowanie. Za nieodpowiednie zachowanie się złożono na fundusz wyborczy na ręce tow. Kowalskiego mk. 8,000.

Zarząd robotniczego zespołu śpiewaczego komunikuje, że prace chóru już się rozpoczęły. Zyczącym należeć do zespołu prosimy o zgłaszanie się we wtorki i piątki o godz. 7 i pół.

Ruch zawodowy.

Związek zawodowy Domowców. Dn. 2 o godz. 2 pp. odbędzie się ogólne zebranie domowców w lokalu własnym (Leszno 49). Towarzysze i Towarzyszek! Stawcie się licząc i punktualnie.

Zapowiedź strajku asystentów w wyższych uczelniach.

„Dziennik Ludowy” donosi, iż we Lwowie odbyło się zebranie asystentów z wszystkich wyższych zakładów naukowych na krótkim jednomyślnie uchwały o przystąpieniu do strajku, o ile projekt rządowy redukujący dotychczasowe pobory t. zw. młodzieży asystentów prawie do połowy, rzeczywiście zostanie wprowadzony w życie. Akcja strajkowa projektowana jest na wielką skalę, gdyż ma objąć uczelnie w całej Polsce.

Odmowa legalizacji Oddziału Związku przez wojewodę lwowskiego. W swoim czasie na skutek interwencji Zarządu Głównego Zw. Społecznego, jak również i Komisji Centralnej Kl. Zw. Zaw. w sprawie zamykania poszczególnych oddziałów związków przez władze administracyjne w Małopolsce, Ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało oświadczenie do poszczególnych wojewodów, w którym między innymi jest powiedziane: „Nie jest celem Ministerjum tłumienie lub rozszerzanie ruchu zawodowego w jednej dziedzinie w warunkach gorszych niż w drugiej”. Zdeklarowały się że to wyśtarzy, a jednak mimo wyraźnego okólnika wojewoda lwowski nie zgodził się na legalizowanie oddziału związku spożywczego. O ile wojewoda

ten okólnik nie wystarczy lub go nie rozumie, powinien się zwrócić do Ministerjum spraw wewnętrznych po wyjaśnienie.

Strajk stolarzy wybuchł w firmie „Skawa” w Wadowicach z powodu odrzucenia żądań, zajętych tam 8 robotników o podwyżkę płac. Wzywa się stolarzy, aby w firmie tej pracy nie przyjmowali.

Strajk stolarzy we Lwowie. Z powodu strajku robotników stolarskich we Lwowie, należy omijać Lwów, aż do ukoniecznienia akcji strajkowej.

Strajk w tartaku w Ołtuzi włośc. Rubinstein. Wzywa się robotników tartacznych, aby tam pracy nie przyjmowali.

Bazność metalowej! Z powodu akcji cenowej w firmie „Brosi Biskupskich” w Kolomyży, metalowej, nie podejmujcie pracy aż do odwołania.

Strajk garbarzy wybuchł w Stryju, w fabryce Bergera i Apfelgrina, Omijać Stryj.

Strajk robotników stolarskich trwa w Stryju od 7 b. m. Robotnicy stolarscy, omijać Stryj aż do odwołania.

Ruch kult.-oświatowy

Esperantysty w Rembertowie. Staraniem miejscowych esperantystów z fabr. „Polski” urządzona została wystawa esperantyczna w dniu 18 i 19 b. m. podczas zebrania Oddziału Związku Metalowców, a następująco ogłoszony odczyt o Esperancie i zorganizowana grupa dla wspólnej nauki.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229-70.

Nr. 36.

Polecamy wydawnictwa własne i w większej ilości nabyte:

Czapliński K. poseł na Sejm, Bankructwo polskie, Str. 100, Mk. 500.

— Czy socjaliści mogą walczyć razem z komunistami? Kwestja międzynarodowa i „jednego frontu” proletariatu. Str. 48, Mk. 250.

— **Dobry kierunek prowadzi Polskę?** (Mowy sejmowe, wygłoszone w debacie konstytucyjnej). Str. 94, Mk. 400.

Czerwony Sztandar. Album ku uczczeniu pamięci Bolesława Czerwieńskiego. Str. 32, Mk. 250.

Hutnik J. Żelazny dzwon. Poezje. Str. 104. Wydanie zwykłe mk. 500, na welonie mk. 600.

Młot Fr. Worek Jurdaszy, czyli rzecz o klerikalizmie. Przerobił i uzupełnił Z. Klemensiewicz. Wyd. III. Str. 100, Mk. 500.

Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu, uchwala na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dn. 28 lipca 1922 r., ze wstępem posła Mieczysława Niedziałkowskiego. Str. 90, Mk. 450.

Pamięci Wilhelma Feldmana. Książka zbiorowa. Str. 206. 3 podobizny i faksimile. Mk. 960.

Próchnik A. Demokracja kościuszkowska, z wstępem Bolesława Limanowskiego. Str. 160, Mk. 480.

— **Dzieje chłopów w Polsce.** Str. 70, Mk. 300.

Sinclair U. Dżym Higgins, przekład dr. F. Nossig. Str. 384, Mk. 960.

Wroblewski C. W imię kuzyna! Krótki rys dziejów inkwizycji państwowej. Wyd. II, powiększone. Str. 69, Mk. 500.

Wyszedł z druku i jest do nabycia w „Księgarni Robotniczej” Nr. 4-5 „Myśli Wolnej”. Cena mk. 200.

Głosy czytelników.

O poprawę bytu kontraktowych pracowników państwowych.

Dzięki zabiegom organizacji pracowniczych, min. skarbu zgodziło się udzielić funkcjonariuszom państwowym zaliczek w wysokości 2-miesięcznej pensji dla samotnych i 3-miesięcznej — dla obarczonych rodziną.

Uczyniono to w zrozumieniu, że przy obecnych niestychanie niskich pensjach pracowników państwowych zaliczka stała się nieodzowną koniecznością. Niestety, wyłączone od tego najbardziej upośledzone kategorie pracowników: kontraktowych i djetarzy, wywołując wśród nich ogromne rozczarowanie.

Pracownicy ci, rozproszeni po różnych resortach ministerjalnych, nie mając własnej organizacji, należeli do innych związków pracowniczych, jak S. U. P. Te ostatnie nie chciały, czy też nie potrafiły obronić ich postulatów.

Nie wydaje się nam, aby Rząd, czyniąc obecnie kroki w celu poprawy bytu pracowników państwowych, chciał popełnić tak rażącą niesprawiedliwość i rzeczywiście odmówił pomocy pracownikom kontraktowym.

Pracownik kontraktowy.

PIĄTA LOTERIA PAŃSTWOWA.

Główniejsze wygrane:

(Czternasty dzień ciągnięcia)

Mk. 300,000 nr. 72091.

Mk. 200,000 nr. 69110.

Mk. 40,000 nr. 89478.

Mk. 25,000 n-ry: 8505, 9659, 18734, 31992, 91948.

Życie rosnące.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dziś 24. Złoty. 8000—8200—8025.

Marki niem. 5,90—5,70.

Londyn 25,300—33 250—36,100.

Paryż 612—622—620.

Szwajcaria 1,500.

Związek Robotniczych Stow. Spółdzielczych

Wolska 44.

TELEFONY: 130-31 Zarząd. 77-50 Wydział handlowy. 82-97 Wydział instrukt. sp.-wych. i wydawn. 77-53 Sekretariat i magazyny.

Posiadamy na składzie:

Makę pszenną i żytnią, kaszę jęczmienną, perczak, gryczaną, krakowską, jaglaną i mannę. Artykuły kolonialne jak: — kawa, cykorję, herbatę, luten i paczkowaną, kakao, pieprz, jak również mydło łojowe, farbkę, krochmal, zapalki i t. p.

Przyjmujemy zamówienia na wagonowe ilości maki pszennej i żytniej, soli, węgla górnośląskiego i ziemniaków.

Towary winny być zamawiane na parę dni przed wyczerpaniem się zasobów w sklepie Stow. Związku.

Przypominamy o obowiązku wpłacenia udziałów.

Kronika.

CIĄNIENIE MILJONÓWKI.

We wczorajszym ciągnięciu milionówki wylosowany został Nr. 1.463.103.

Numer powyższy sprzedany został dn. 5 października w Oddziale Urzędu Pozytyczek Państwowych, przy ul. Nowy Świat 70 w Warszawie.

STAN POGODY

(według Państw. Instytutu Meteorologicznego)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12,8°, najniższa 7,9° C, w Zakopanem najwyższa 16°, najniższa 8° C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, umiarkowanie wiatry przeważnie północno-zachodnie, dość chłodno.

Zapopatrywanie Warszawy w chleb. Wydz. Zopopatrywania miasta, korzystając z pomocy rządu, przystąpił do zwalczania drożyzny chleba przez wypiekanie znaczniejszych ilości chleba po najniższych cenach. Chleb ten wypiekany z otrązynowanej za pośrednictwem Min. skarbu żytniej maki 70%-wej sprzedawany jest w 88 punktach miasta po mk. 250 — za 1 kilogram pełnej wagi, wtedy gdy w handlu spekulacyjnym cena chleba dochodziła do mk. 360 — przy wadze zwykłej nieścisłej. Jednak pomimo takiej różnicy w cenie zapotrzebowanie na chleb miejski nie zwiększa się, lecz przeciwnie słabnie: ludność nadal zapotrzebuje się w chleb w sklepach i przepłaca go spekulantom. Wpływa na to niewątpliwie i to, iż chleb Wydz. Zopopatrywania jest ciemniejszy, co nie pomniejsza jego wartości odżywczej. Należy dodać, że mąka ciemniejsza pochodzi z pól w Kongresówce i przy tym samym 70%-wym przemyśle jest ciemniejsza, niż mąka wielkopolska. W każdym razie nabywanie chleba nie ze sklepów miejskich, popiera spekulację chlebową, utrudniając walczyć z nią.

Ostatnie dni wystawy w kamienicy Baryczków. Wystawa w kamienicy Baryczków (Rynek Starego Miasta 32), otwartą jest codziennie, bez względu na niedzielę i święta, od godziny 10-ej rano do 8-ej wieczorem bez przerwy obiadowej. Z kocioł b. miejskiej kamienicy Baryczków zamyka swe podwoje dla publiczności.

Poselstwo szwajcarskie komunikuje, iż z dniem 20 b. m. zostało przeniesione na ul. Smolną nr. 25.

WYPADKI.

Katastrofa kolejowa. Wczoraj rano około godz. 4-ej na stacji Ruda Telubiska linii Warszawa-Dzielnica, zatrzymał się pociąg towarowy nr. 962, dla nabrania wody. Tymczasem ze stacji Łaskarzew wyszedł pociąg osobowy, idący do Sosnowca Nr. 914 i przez niezachowaną stację Ruda Telubiska wjechał na stację wpuśczonego, mimo stojącego jesienno-podługu towarowego. Wrazymista podługu osobowego nie mógł zdale widzieć stojącego na tej samej linii pociągu, gdyż tuż przed stacją jest dość głęboki błąd, po którego przejeździe dopiero można doskonale widzieć całą stację. W ostatniej chwili, maszynista całym wysiłkiem zdołał awaryjnie biec pociąg, było już jednak za późno i nastąpiło zderzenie. Parowóz pociągu osobowego wyrwał się w ziemię dość głęboko. Dwa wagony osobowe i 7 towarowych zostało zgniatanych. Białary u wszystkich wagonów pociągu osobowego zostały zbita i wagony zbita się ze sobą ściskały. 3 osoby zostały zabite 18 rannych. Na miejsce wypadku zjechały władze policyjne z Gwardii i celem przeprowadzenia dochodzenia.

Zamach samobójczy w sądzie. Na piętrze Kamienicy nr. 5 w gmachu sądu apelacyjnego w czasie toczących się rozpraw fałszywy 1000-marek, jedyną z oskarżonych, odpowiadającą z wzmianki 24-letnia Aurelia Sękowska, w czasie awantury prokuratora, zaczęła silnie szepcząc, wobec czego desperacko wyprowadzono do pokoju przysięgłego do sądów. Tam Sękowska zryła kłosa pastylek sublimacyjnych w celu samobójczym. Później przewieziono desperatkę do szpitala Dr. Jezus. Sękowska skazana została na 8 miesięcy więzienia, a po zastosowaniu amnestji — na 4 miesiące.

Zderzenie samochodu z tramwajem. Na ul. Dobrej przed domem nr. 79 samochód ciężarowy nr. 1585 zderzył się z elektrycznym trolejowym „Pawłem”. Samochód przewodził szofer, Franciszek Gołacki z Józefowa. Skutkiem zderzenia został porażony w prawą nogę pomocnik szofera, Stanisław Kraszewski (Czerwikowska 112). Samochód i elektrykowie lekko uszkodzone.

Przy pracy. 43-letni Stanisław Pruszyński, woźnica (Walców 13), w czasie pracy w zakładzie przewozowym Frajman przy ul. Twardzej nr. 66, zranił się siekiera w lewą rękę. Pogotowie przewoziło Pruszyńskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wiceprezesa Sądu Okręgowego Warszawskiego wyznacza do czasu, zaprzestania w Warszawie, p. Aurelija M. prosi p. Filipkowskiego, i ko sąsiada, o interwencję wobec władz policyjnych, o wzięcie pod uwagę, że p. Filipkowski nie był badany przez władze policyjne, państwo M. ani też jej stosunek do państwa nie były i nie są.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś o godz. 8 po poł. po cenach zwykłych „Halka“. Wczoraj „Pan Twardowski“. Teatr Romantyczny. Dziś „Kobieta bez szaleństwa“. Teatr Polski. Dziś „Dziękuję“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 8 po poł. po cenach zwykłych „Radziwiłł panie kołomyjski“. Wczoraj „Gubelin“. Teatr Mały. Dziś „Syn Casanova“. Teatr Reduta. „Tragedja Eumenoidów“. Teatr Nowości. Dziś „Królowa Janina“. Teatr Komedja. Dziś „Nowe życie człowieka“. Teatr Nowy. Dziś ostatnie przedstawienie „Odmłodzonego Adolfa“. Teatr Powstalczy. Dziś Wczoraj i jutro przedstawienie „Śmiech i łzy“.

Z Filharmonji. Filharmonja otwiera swe podwoje w przyszłą niedzielę (1-go października). W dniu tym odbędą się dwa koncerty: w południe o godz. 12-iej dany będzie koncert dla dzieci.

Wielki koncert orkiestry Filharmonji pod dyktando p. Ożmianowskiego, ora p. Adama Dobosza, który odpowie szeregi operowych i pieśni Moniuszki; po południu zaś o godz. 3-iej odbędzie się pierwszy koncert symfoniczny. Program wypełnią dzieła Beethovena, w tej liczbie symfonia. Orkiestrą dyrygować będzie p. Emil Młynarski.

POKWITOWANIA.

Na Centr. Fundusz Wybrzeży P. P. S. Klemens Kaskietek mk. 10,000. Jan Nowinski, Dąbrowa mk. 200. A. Bałkowska, Choroszczu mk. 1000. Stanisław Kulesza jako ofiarowany % W.

O. mk. 2000. L. Bał mk. 500. Bezdziennie mk. 2000. Bezdziennie mk. 2000. Zegawsko mk. 1000. St. Stanczykowski mk. 1000.

Zebrań podług listy składkowej Nr. 01653 przez tow. Wincentego Gabryś: Gabryś Wincenty mk. 300. Bułkowski Czesław mk. 300. Jan Boreto mk. 300. Gałazowski mk. 100. A. Dył. Krowicki mk. 200. F. Piotrowicz mk. 300. Tomasz Urbank mk. 200. Ob. Mieczysław Krajewski mk. 1000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dzieci. Tow. Rozetowa mk. 1500. Bezdziennie mk. 3000. Zebrań do puszek w Hotelu Europejskim mk. 5200.

Sysiać osób przekonało się, że najtańszym źródłem zakupu odzieży męskiej

jest Dom Handlowy **KURCAN** Długa 50, Pasaż Simonsa sklep 45.

Wyroby nasze z najlepszych materiałów o najprzedniejszych dodatkach przy solidnym wykończeniu zadowolnią najwybredniejszych.

POLECAMY NA MIESIĄC WRZESIEŃ:

PALTA JESIENNE	„D“	po 25,000.—
„	„Ulster“	32,000.—
„	„Ulster R“	38,000.—
„	„Bristol“	45,000.—
„	„Velour“	50,000.—

GARNITURY KAMGARN	po 60,000.—
„BOSTON GRANAT“	50,000.—
„SEZONOWE“	50,000.—
KURTKI na waciu	13,500.—
„na futrze“	60,000.—

Uprzejmie prosimy o przekonanie się. Obejrzenie do kupna nie obowiązuje. UWAGA! Ceny hurtowe w sprzedaży detalicznej!

KRAWIEC MĘSKI

HERMAN LIPSZYC

Wierzbowa 5 (Plac Teatralny). Telefon 86-48. po powrocie z zagranicy poleca na sezon jesienny i zimowy wielki wybór wykwintnych materiałów angielskich oraz futer.

Uwaga: Krój i fason wykonywa specjalista wiedeński pod kierunkiem właściciela.

UWAGA! NA RATY!

Najtańszej i najkorzystniej tylko Twarda 20 (front), gdzie można dostać ubiory męskie, damskie i dziecięce, a także przyjmuje się obstarunki z własnych i powierzonych materiałów.

Ważne dla Piekarni!

Jest do sprzedania w dobrym stanie wóz (furgon) do rozwożenia pieczywa. Wiadomość: Wolska 44. Z.R.S.S. Wydział Handlowy II p. tel. 77 50 w godz. 9—15. Obejrzeć można tamże.

Wygodnie! Na raty!

Wszystką garderobę męską, damską, futra oraz konfekcje. Wykonujemy również obstarunki podług ostatnich modeli. Wielki wybór materiałów lokalnych krajowych i zagranicznych i jedwabów.

Uwaga: „Oszczędność“ Nowogrodzka 4 tel. 228-42, sklep. Dla urzęd. państw. i robotn. miejskich specjalne ustępstwo.

Palta jesienne Palta zimowe

Największy wybór. Najniższe ceny tylko

u **W. Mieszalskiego** Polna 52.

NA RATY!!

I za gotówkę Ubiory męskie. Okrycia damskie z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych, oraz Towary lokalowe poleca na dogodnych warunkach Istniejąca od r. 1897 firma

Frajlich, Tamka 37, m. 3.

(dawniej na Prad.e).

Na Raty

Na dogodnych warunkach i za gotówkę okrycia damskie i ubiory męskie w wielkim wyborze najnowsze fasony. Z własnych wyrobów **H. SZCZYPION** 5-to Krzyska Nr. 35 naprzeciw Szkolnej.

Na raty

miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **U. Boćko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.**

NA RATY!

Tanio i elegancko może się ubierać w Pracowni Ubiorów Męskich i Damskich

N. Sobol, Leszno 73, m. 1. Tel. 223-42. UWAGA: Na składzie wielki wybór materiałów angielsk. i krajowych.

Dr. Zofja Rostkowska chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. Chłodna 26, telefon 99-29, od 3—5.

Analizy krwi, mocz i t. p. na syfilis, tryper i inne Laboratorium „Sanitas“ B-rów Lipskich Chmielna 54 wprost dworca od 8 i pół do 7 w. i pół w niedzielę do 2

Dr. J. Zalewski lek. as. szp. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

Dr. I. MILEJKOWSKI Chor. wener. i skór. Złota 50. Tel. 121-30. Przyjmuje od 4—8 w.

Okrycia damskie, kostjomy Ubiory męskie Karmelicka 17, m. 6. w bramie I-e piętro Duży wybór jesiennych ubiorów.

Na Raty!!

Świeżbę Śwędzenie

usuwa krem „MUKUNA“ nie plami bielizny, posiada miły zapach J. WEROCZY, Bednarska 13. Apteka. Zadać wszędzie

Dr. med. Marian Zylberhart b. l-szy asystent bernenski. Uniwersyt. kliniki. Choroby uszu, gardła i nosa. Wileńska 65, tel. 127-07 do 10-ej rano i od 5—7 wiecz.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szp. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. med. Switalska powróciła Chor. skórne wener., masaż, kosmet. lek. Ordynuje wyłącznie dla kobiet Od 5—7. Krucza 31.

Dr. LUDWIK UKRAINCZYK Chor. kobiece i akuszeria. Chłodna 22, przyjęcia od 5—7.

Dr. J. Ehrenkreutz b. ord. szp. Chor. wener. i skór. LESZNO 47 od 12—3 i 7½—8 i pół w.

Dr. med. A. Rosengart Choroby kobiece i akuszeria Obożna II m. 4 do 10-ej rano i od 5—7 w. tel. 107-19.

Dr. med. Feldhusen b. st. ordyn. szpitala, chor. wener., rzyżne, skóry, płciowe (niemiec) Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4—7.

ANALIZY krwi (syfilis) mocz (gonokok), płocin, kału itd. chem. bakterjolog **O-r ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew do 11 i od 2—6.

Dr. St. Dembecki Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Nowy-Swiat 30 od 5—7.

Dr. Brams (z Petersburga) b. st. ord. szp., chor. wener., skórne i płciowe. Do godz. 9½ r. od 12—3 i 4—7.

Dr. J. Rosenberg b. lek. kl. szp. św. Łazarza chor. wener. (bad. krwi węd. Wassermann) i skóry Do 10 r. 15—7. Złota 34, tel. 102-54.

Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne. Królewska 29a. Telef. 32-17, do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. M. Tuchendler b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemocznościowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½—12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Portrety artystyczne z fotografii od 3000 mk. Zjednoczeni portreciści. Złota 16.

Świeżbę

wznaga 3-ch dni leczu lekarskie mydła „Masło Pora Nedy“, nie plami bielizny, ma przyjemny zapach.

„EKWOL-HEBDA“ Na Hemoroidy—roślinne świeczki „RATLIN-HEBDA“ T-wo E. HEBDA, Warszawa, Elektoralna 18.



SEZON ZIMOWY = 1923 =

Żurnale Mód Formy (Międzynarodowej Akademji)

= Manekiny =

francuskie, angielskie, amerykańskie i inne poleca w największym wyborze NAJTANIEJ

B. Bregman

firma WARSZAWA, Karmelicka 11. telef. 63-29. Prokurent N. Lipszyc.

A. A. ZNANA SZKOŁA KROJU

szycia zaszczyczona najwyższymi nagrodami i honorowymi dyplomami A. Wiśniewskiej mistrzyni cechu Warszawskiego Niecała 12, telefon 72-04. Zapisy codziennie, patenty cechowe podmirowskie mistrzowskie dające prawo otwierać szkoły pracowni, kończącym posady, niezasadom godzin wieczorowe. Podręcznik kroju obszernie opracowany dla samouków nabywać można w szkole i księgarni Gebethnera Wolfa.

Na raty obrączki ślubne, złote pierścionki Przyjmuje naprawę tanio, dobrze. Zegar mistrz Gutmacher, Smocza 21 róg Dzielnej.

Baczność! Zima nadchodzi, polecamy gotowe palta, kożuski, bekieszki, burki, kurtki, garnitury, spodnie, ceny fabryczne. Szyjemy z własnych i powierzonych materiałów o 50 proc. taniej. Nicujemy palta, przerabiamy futra. Wytwórnia Ubiorów męskich Sipowski i S-ka Chmielna 40-II piętro.

BERIESZA męska, elegancka na barankach prawie nowa 93 tysiące mk. Reglan męski na barankach najmłodniejszy 90 tysięcy, sprzedam zaraz. Piękna 64 (bez litery) m. 11. Handlarze wyłączni.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczymy w jaknajkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

Ekonomista z wykształceniem uniwersyteckim przyjmie dodatkową pracę w sekretariacie lub dziale oświatowym powołanej organizacji zawodowej Oferty sub „Nr. 3413“ do administracji.

Ktośkolwiek może poinformować o miejscu polubienia **LUDWIKA LECHA** (herbu Dolega) lat 34, r. czy łaskawie zgłosić się listownie do administracji „Robotnika“ pod „Zatroskana wygnanka żona“.

Leczenie zwierząt. Elektoralna 18 (drugie podwórce), 24/—4-ta. Telefon: 259-58, 187-36.

Magazyn Chłopek Magnezi, Resolak najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

PALTA jesienne od 35000. Bekieszki na waciu od 6000. Garnitury od 25000. Spodnie szluczkowe od 7500. Garnitury i palta na zamówienia od 30000 A. Baliszewski Piękna 29 (sklep).

MASZYNY do szycia

znanej do broci „Kasprzyskiego“. Nadziedzi duży transport. Tanio—Hurtowo—Detalicznie. Skład fabryczny, Warszawa, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Zamawiać można listownie. Warsztaty reparacyjne—części. Oddziały: Kielce, Częstochowa.

NA RATY okrycia damskie jesienne i zimowe w różnych kolorach **MARSZAŁKOWSKA 58-6.**

Nauka pisania na maszynach i przepisywania Twarda 22—26.

NA RATY zęby sztuczne bez podniebienia korony, mostki, reparacja w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie, sumiennie, po cenach przystępnych. Laboratorium zębów sztucznych H. Ratusznik, Leszno 38. Telefon 274-49. Uwaga: druga brama, drugie piętro, mieszkanka 26.

Okrycia damskie jesienne i zimowe, w różnych kolorach gatunkach Marszałkowska 58—6.

Okulary, binokle, przesyłki, najlepsze noże do golienia nadeszły. Najtaniej! Bo w podwórzu. Optyk „Akst“, Jerozolimka 33 róg Marszałkowskiej.

Portrety są maszynistki jak fabryki bielizny, Pawia 38.

2 PALTA męskie jesienne, modne po 40 tys. mk., 2 garnitury marynarkowe męskie po 35 tysięcy, palto na futrze, reglan, najmłodniejsze—95 tysięcy. Sprzedam zaraz. Złota 34—20. Handlarze wyłączni.

P. piór zużyty, gazety, książki kupuję. Sienna 22—26, telefon 136-95.

PALTA jesienne reglanowe, garnitury marynarkowe ostatnie fasony, najmłodniejsze desenie. Szyjemy garnitury z własnych i powierzonych materiałów od 30 tys. nicowanie i przeróbki futer. Za gotówkę i na raty. Woyno, Żórawia 25, m. 3. Uwaga I-e piętro front.

STOLARZE Przyjmują heblowanie, rzeźbiarstwo. Heblarka 25 cali. Towarowa 30.

SUKNIE trykotowe zimowe w try, reformy, dziecięce sukienki, bluzki, żakiety, męskie bielizna dr. Jaegera poleca po cenach fabrycznych Góralski Chmielna 56—10. 2 brama—parter.

Straciliśmy lokal!

NIEODWOŁALNA konieczność zmusza nas do opuszczenia z zajmowanego dotychczas lokalu przy ul. Hożej 51. Właściciel domu potrzebuje naszego lokalu do swego użytku, zatem odmówił nam odnowienia kontraktu, wobec czego zmuszeni jesteśmy wszystkie towary i całkowite urządzenie sprzedać.

Nie posiadając na razie odpowiedniego dla nas lokalu, do którego moglibyśmy się przeprowadzić, zmuszeni jesteśmy wyprzedać w jaknajkrótszym czasie wszystkie towary wraz z urządzeniami biur i sklepu.

CZAS NAGLI i dlatego wyprzedamy wszystkie towary posiadane w sklepie po cenie kosztu, a bardzo wiele artykułów po cenie niższej kosztu, nawet ze stratą.

Zadnej racjonalnej oferty nie odrzucimy!

Sprzedawać będziemy tylko za gotówkę, detalicznie i w większych partjach, wszystkim bez różnicy.

Ci którzy pospieszą pierwsi, skorzystają najwięcej.

Panowie Detaliści! Zapraszamy do zwiedzenia posiadanych przez nas zapasów materiałów ubraniowych, kostjumowych, bluzkowych, bieliznianych i pościelowych. Znajdziecie niebywałą sposobność do nabycia pierwszorzędnej jakości towarów po cenach niebywale niskich, bo gdy wszystkie towary poszły w górę, to nasze towary, zakupione dawniej, posiadamy jeszcze po cenach znacznie niższych, niż gdzieindziej. Można u nas kupić w małych lub większych partjach.

POSIADAMY NASTĘPUJĄCE TOWARY DO WYPRZEDANIA:

Materiały na palta i ubranie męskie.

Materiały na kostjумы i palta damskie.

Materiały bluzkowe i na ubranka dzieciinne.

Materiały bielizniane.

Materiały pościelowe.

Koce wełniane i pluszowe.

Galanteria męska, jak: koszule, kołnierzyki, krawaty, mankiety, spinaki spinacze, i rękawiczki.

Pończochy, skarpetki i pończochy dzieciinne.

Swetry, wełniane szale, chusteczki i żamperki jedwabne.

Gotowe ubrania męskie w wielkim wyborze, różnych desenach i we wszystkich wielkościach.

Jesienne i zimowe palta, bekiesze, kożuszki, kubraki na wacie i burki.

Ubranka dzieciinne i ubrania robocze.

Obuwie męskie, damskie i dzieciinne.

Garnki żelazne, toporki, łaski i łyżwy męskie amerykańskie.

Mydło toaletowe i do prania, pudry, pudeleczka do pudru i pasta do obuwia.

Piece amerykańskie żelazne do gotowania i ogrzewania i wiele innych użytecznych artykułów.

Równocześnie z wyprzedażą towarów mamy do dyspozycji po cenach nadzwyczajnie przystępnych całkowite i solidne urządzenia biur i sklepu, a mianowicie: amerykańskie biurko składane, cztery biurka, stoły z szufladami, stoły biurowe, fotele, krzesła, maszyny do pisania, kasa ogniotrwała, amerykańskie maszyny do liczenia, szafki z szufladami do dokumentów, oszklone gablotki, kontuary, półki, oraz bardzo wiele innych przyrządów biurowych i do sklepu.

SPECJALNA OFERTA!

Samochód 7-mio osobowy amerykański, 6-cio cylindrowy marki „The Thomas Fleyer” w jaknajlepszym stanie, wygodny, bardzo mocnej konstrukcji, stalowo-aluminiowy, specjalnie nadający się na złe drogi, wartości co najmniej 15.000.000.—mk. do sprzedania za 6.500.000.—mk.

Wyprzedaż likwidacyjna rozpoczyna się w poniedziałek dnia 25 września r. b. tylko przy ulicy Hożej 51 i trwać będzie aż do kompletnego wyprzedania wszystkich towarów.

Nic nie może pozostać, wszystko musi być wyprzedane nie tylko po cenie kosztu, ale choćby nawet i ze stratą.

Skład otwarty codziennie bez przerwy od godziny 9-ej rano do godziny 7-ej.

Polsko-Amerykańskie Tow. Handlowe.

Centrala:

ul. Hoża № 51,

tel. 306-50, 306-52.



Oddział miejski:

ul. Moniuszki 4,

tel. 275-50.